

ANTONI B. STĘPIŃ

RODZAJE BEZPOŚREDNIEGO POZNANIA

0. Uwagi wstępne. 1. Określenie poznania. Świadomość. 2. Bezpośredniość poznania. 3. Spostrzeżenie zmysłowe zewnętrzne. 4. Spostrzeżenie zmysłowe wewnętrzne. 5. Samoświadomość (przeżywanie, spostrzeżenie wewnętrzne, spostrzeżenie immanentne, retrospekcja). 6. Spostrzeżenie cudzej psychiki. 7. Przypomnienie. 8. Quasi-spostrzeżenie. Percepcja estetyczna. 9. Percepcja intelektualna (rozumienie, intelekacja, ogląd ejdetyczny, ujęcie pojęciowe). 10. Poznanie uwarunkowane i nieuwarunkowane. Poznanie pośrednie. 11. Uzasadnienie i pokazywanie poznania bezpośredniego. 12. Zestawienie wyników. Podziały poznania bezpośredniego. Literatura.

0. Poniższe uwagi zmierzają do uporządkowania pewnych rozróżnień i związa-nej z nimi terminologii, mają charakter propozycji systematyzacji zasygnalizowanej tytułem tematyki, a przynajmniej taką systematyzację przygotowują. Nie wdając się w szczegółowsze polemiki, zalecają pewien sposób mówienia o poznaniu i jego rodzajach. Nie przytacza się tu dokładnej argumentacji na rzecz wysuwanych propo-zycji, argumentacji, którą można znaleźć w literaturze filozoficznej. Oczywiście, korzysta się z rozważań analityków (Moore, Ayer, Austin), fenomenologów (Hus-serl, Ingarden) i innych. Poniższe uwagi należą do teorii poznania.

1. „Poznanie” i jego synonimy lub bliskoznaczniki („wiedza”, „znajomość”) można rozumieć rozmaicie. Można nawet tak, że osłabi się lub zatrze jego relacyjny charakter (poznanie czegoś, wiedza o czymś) i pominie jego związek ze świadomością (behawioryzm, skrajny ekstraspekjonizm, nie rezygnujący jednak z termi-nu „poznanie”). Nie musimy ograniczać się do takich ujęć nie będąc obciążonymi z góry przyjętymi teoriami. Dla nas poznanie jest zawsze poznaniem czegoś i w swym podstawowym sensie wiąże się zawsze ze świadomością.

„Świadomość” (nie zawężana do „samoświadomości”) jednakże — zwłaszcza po lekturze tekstów egzystencjalistów — jest słowem bodaj jeszcze bogatszym w zna-czenia i bardziej niejasnym niż „poznanie”. Głosi się, że świadomość można określić i pojąć jedynie czysto negatywnie, przez przeciwstawienie jej temu, co uświadamiane.

Istotnie, „świadomość” należy do tych pierwotnych terminów, których każde werbalne określenie musi kuleć. Można tylko wskazać na różne przypadki, różne typy świadomości. Istotę (co) świadomości ujmujemy przez to, czego jest świadomością i przez sposób (jak) uświadomienia sobie czegoś. Zestawiając różne przypadki świadomości (czegoś) możemy nawet mówić o różnych organizacjach świadomości. Wyróżnia się świadomość aktową (np. spostrzeżenie czegoś, myślenie o czymś) i nieaktową (doznawanie wrażeń, świadomość tła, tego, co „na horyzoncie”, nas-trój, przeżywanie), przedmiotową i nieprzedmiotową, tetyczną i nietetyczną, pozycjonalną i niepozycjonalną, refleksyjną i prerefleksyjną, itd. itd.; mówi się o stopniach intensywności, jasności (wyraźności) i o piętrach świadomości. Przy tym ma się na uwadze bądź pewien aktualny stan (czynność lub wyróżniony w niej moment, element) lub ciąg stanów (strumień świadomości), bądź dyspozycję, bądź własność pewnych przedmiotów (będących podmiotami świadomości). Do niektórych z tych rozróżnień niejednokrotnie będziemy wracać w naszych rozważaniach. Na razie ustalmy, że poznanie wiąże się jakoś ze świadomością, to znaczy, że nie sądzimy, żeby istniało (i mogło istnieć) poznanie bez świadomości, poznanie nieświadome.¹

Należy wyróżnić — dla naszych celów to wystarczy — trzy znaczenia słowa „poznanie”.

Po pierwsze, poznanie to czynność uzyskiwania informacji o czymś, czynność zaznajamiania się z czymś (poznawanie). I tak poznaniem jest spostrzeganie tego oto drzewa za oknem, rozumienie sensu czytanego zdania, przypomnienie sobie, co robiłem przedwczoraj wieczorem, uchwycenie relacji między dwoma przedmiotami (np. między przesłanką a wnioskiem). Jest to czynność świadoma. Znaczy to, że poznanie (w wyróżnionym teraz sensie): 1° jest zdarzeniem, stanem lub fazą procesu w ramach (jako jego immanentny składnik) jakiegoś strumienia świadomości związanego z określonym „ja”, 2° zachodząc ujawnia się jako faza (składnik) tego strumienia, jest przeżywane jako czyjeś przeżycie, 3° polega na ujęciu odślaniającego się (przynajmniej częściowo, pod pewnym względem) przedmiotu.

Gdy np. spostrzegam wzrokowo określony przedmiot P, to uświadamiam sobie 1° to, co spostrzegam (ów przedmiot P, dany w określonym aspekcie), 2° to, że spostrzegam P (a nie wyobrażam sobie lub przypominam), że zachodzi przeżycie określonego rodzaju. W czynnościach tego typu co spostrzeganie czegoś (czyli w aktach skierowanych intencją na jakiś przedmiot) zachodzi dwojakie uświadomienie: ujmowanego przedmiotu i samego (aktualnie rozgrywającego się) ujmowania. Można to opisać przynajmniej na dwa sposoby. Albo tak, że świadomość aktowo zorganizowana jest swoicie dwubiegunowa: pierwszorzędnie zorientowana przedmiotowo, zarazem (drugorzędnie) odznacza się pewną samozwrotnością, jest samoujawniającą się (G. Ryle nazywa to koncepcją świadomości fosforyzującej). Albo tak, że przeżywany akt stanowi strukturę złożoną, w której występują między innymi niesamodzielne momenty świadomości przedmiotu i przeżywania czyli świado-

¹ Zob. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, wyd. 2, t. II, Warszawa 1961, §44.

mości zachodzenia owego aktu. W każdym razie wybierając taki czy inny sposób opisu musimy uwzględnić fakt zachodzenia innych sposobów organizacji naszej świadomości (a także to, że poszczególne stany i fazy naszej świadomości stanowią ustrukturuwane całości). Pomijając graniczny przypadek czystego doznawania treści wrażeniowych, w którym nie ma ujęcia jakiegokolwiek przedmiotu i które samo przez się nie dostarcza żadnej informacji (doznawanie może pełnić funkcję poznawczą dopiero wtedy, gdy stanie się przedmiotem jakiegoś aktu poznania), niesamodzielną rolę poznawczą pełni np. świadomość tła tego, co spostrzegane. Faktem jest, że uświadamiamy sobie zachodzenie doznawania, nastroju, świadomości tła, że — pomijając wyjątkowe przecież przypadki chwilowego zawężenia naszej świadomości do jednego przedmiotu — świadomość odznacza się jakimś stopniem samoprzeźroczystości, samoudostępniania się, i to właśnie nazwać można przeżywaniem (doznawanie byłoby szczególnym typem przeżywania, mianowicie świadomością nieprzedmiotową danych treści wrażeniowych). Przemawia to — obok innych argumentów — za zwalczaną przez Ryle'a koncepcją świadomości. Jeżeli przez przeżywanie rozumiemy świadomość zachodzącej czynności, to przeżywanie jest świadomością nieaktową; jest niesamodzielnym momentem aktu (czynności), którego nie można z kolei pojmować jako przedmiotowo zorientowanej intencji (traktowanie przeżycia jako przedmiotowo zorganizowanej świadomości prowadzi do ciągu w nieskończoność)². Przez to nie chcemy przesądzać, czy przeżywania nie trzeba uważać za powszechną funkcję świadomości, zarówno aktowej, jak i nieaktowej, przedmiotowej i nieprzedmiotowej.³

Przy rozumieniu poznania jako świadomej czynności uzyskiwania informacji o czymś (to, co poznawane, musi być jakoś określone i w tej określoności udostępnione), poznaniem są zasadniczo przeżycia aktowo zorganizowane, intencyjnie skierowane na określone przedmioty. Przypomnijmy przeto, że na pełny akt świadomości (np. akt spostrzeżenia) składają się następujące momenty: treść (naoczna i nie-naoczna), intencja (odniesienie do transcendentnego względem aktu przedmiotu), jakość (sposób odnoszenia się do przedmiotu, np. w przedstawieniu, sądzie, pytaniu), przeżywanie, egotyczne zorientowanie aktu (jest to zawsze akt czyjś, przynależny do spełniającego go „ja”), a także retencja i protencja (dzięki którym akt nie jest całością odizolowaną, lecz składnikiem i fazą strumienia świadomości). Jeżeli przez wyróżnienie tych momentów można — w zasadzie — adekwatnie opisać akt świadomości w jego funkcjach i wyodrębnić od innych czynności (przeżyć), to nasuwa się propozycja, żeby świadomościową stronę tego aktu wiązać wyłącznie z momentem przeżywania: to dzięki przeżywaniu aktu (czyli uświado-

² Zob. R. Ingarden, *Über die Gefahr einer Petitio Principii in der Erkenntnistheorie*, „Jahrbuch für Philosophie und Phänomenologische Forschung”, IV (1921); K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. I, Warszawa 1960, s. 319 n.

³ Wydaje się, że tak! Dalsza sprawa, czy to samoobjawianie się świadomości w przeżywaniu musi mieć egotyczną orientację.

mieniu sobie jego zachodzenia) odsłania się to, co zachodzi — sens, zawartość aktu, jego przedmiotowe odniesienie, podmiotowa orientacja itd. A więc uświadomienie sobie tego, co np. spostrzegamy (świadomość przedmiotu), dokonuje się dzięki uświadomieniu sobie tego, że spostrzegamy (świadomość aktu). Wówczas jednak świadomość przedmiotowa byłaby (w pewien sposób) pochodna od świadomości podmiotowej (od przeżywania). Mianowicie warunkiem koniecznym świadomości przedmiotu byłaby świadomość ujmowania tego przedmiotu.

Czy jednak takie ujęcie jest zgodne z intuicjami związanymi z używaniem zwrotu „świadomość czegoś”? Kiedy np. stwierdzamy, że spostrzegamy czerwoną różę, jesteśmy gotowi tym samym uznać, że jesteśmy świadomi istnienia i własności tej róży. Ale czy tym samym jesteśmy świadomi tego, że spostrzegamy różę? Tutaj nasuwa się możliwość dyskusji. Oczywiście, zrazu bałamuci może słowo „zarazem”, ponieważ spostrzeżenie jest przeżyciem nastawionym przedmiotowo, w centrum uwagi spostrzegającego znajduje się róża. Ale wystarczy uprzytomnić sobie, że gdyby ktoś zakwestionował istnienie lub czerwień owej róży, powiedzielibyśmy od razu, bez dokonywania (odrębnego aktu) refleksji: przecież widzę czerwoną różę. Spostrzeżeniu róży towarzyszy świadomość tego, że jest to spostrzeżenie a nie np. wyobrażenie lub przypomnienie sobie niegdyś widzianej róży. Być może jednak ów zagadnięty spostrzegacz róży powinien inaczej zareagować, stwierdzając, iż róża istnieje i jest czerwona niezależnie od tego, co sobie roi ten, który na nią patrzy lub o niej myśli. Inaczej formułując: odróżniamy spostrzeganą różę od wyobrażonej nie dlatego, że mamy równoczesną świadomość tego, że spostrzegamy właśnie, lecz dlatego, że sam przedmiot dany nam jest jako realny a nie fikcyjny. Zmieniliśmy jednak temat rozważań. Nie chodzi bowiem o różnicę między przedmiotami świadomości, ale o charakter samej świadomości, o to, czy można uświadomić sobie coś bez jakiegokolwiek świadomości tego uświadomienia. Jeżeli nazwalibyśmy świadomość ujmowania przedmiotu warunkiem koniecznym świadomości samego przedmiotu, to chodzi tu o warunek wewnętrzny ontycznie względem tego, czego jest warunkiem.

Sam fakt dyskusji na powyższy temat świadczy o tym, iż 1° istnieje jakieś poznanie tego, co przeżywamy i jak przeżywamy, 2° poznanie to bywa często niedostatecznie wyraźne, świadomość bywa niejasna (mglista).

Poznanie jako czynność to poznanie w sensie „źródłowym”: gdyby nie było czynności uzyskiwania informacji, nie byłoby uzyskanej informacji, nie byłoby wiedzy. Poznanie w swoim przebiegu odsłania się w tej roli i przeciwstawia innym czynnościom (pożądania, upodobania, wytwarzania czegoś itd.). Z chwilą jednak napotkania faktu — lub przynajmniej możliwości — błędu, pomyłki, trzeba wprowadzić dwa pojęcia „poznania”: szersze (P_0), przy którym poznanie to każda czynność świadomie przeżywana jako dostarczająca informacji o czymś, i węższe (P_1), przy którym poznanie to każda czynność przeżywania jako dostarczająca informacji i (faktycznie) informująca o czymś. Nas tu będzie interesować poznanie

w sensie szerszym (P_0). Nie podejmujemy bowiem zagadnienia kryterium poznania prawdziwego.⁴

Czynność przeciwstawia się zwykle jej wytworowi. Jak można pojąć poznanie-wytwór? Spotykamy różne propozycje: 1) wytwór utożsamia się z treścią czynności, 2) wytwór utożsamia się ze skutkiem czynności w postaci a) stanu świadomości (aktualna znajomość czegoś), b) dyspozycji podmiotu świadomości (wiedza potencjalna), 3) wytwór utożsamia się z rezultatem poznawczym czynności w postaci a) zawartości struktury intencjonalnej (pojęcia, sądu itp), b) jego językowego sformułowania (wyrażenie). Skoro jednak weźmiemy pod uwagę, iż celem poznania jest uzyskanie wiernej, prawdziwej informacji o przedmiotach i że taką informację formułuje się w sądach (zdaniach), którym przysługuje prawdziwość lub fałszywość, to poznanie w sensie rezultatu, poznanie w drugim znaczeniu, jest zasadniczo sąd (zdanie) lub układ sądów (zdań). Tak pojęte poznanie jest kresem dla poznania-czynności (nie jest nim natomiast czyjś stan posiadania wiedzy).

Wyróżnić można jeszcze trzecie, pochodne w stosunku do poprzednich, rozumienie „poznania”: poznanie to jakakolwiek czynność świadoma (wraz z jej odpowiednim rezultatem), która sama przez się nie dostarcza nowej wiedzy, ale która umożliwia lub ułatwia uzyskanie informacji, udoskonala i utrwała uzyskaną wiedzę, pozwala na jej stosowanie. Poznanie w tym znaczeniu nie będzie nas interesowało.

2. Wyróżnia się poznanie bezpośrednie i pośrednie, poznanie (czegoś) wprost i niewprost. Bliższa analiza tego rozróżnienia wykazuje jednak, iż sprawa bynajmniej nie jest przejrzysta i — być może — mamy tu do czynienia z jedną z piętnowanych przez Austina pochopnych dychotomii filozoficznego myślenia. Kiedy poznajemy bezpośrednio? Wtedy — odpowiada się na ogół — gdy coś ujmujemy poznawczo bez pośrednika, niejako w jego własnej osobie, stając „twarzą w twarz” wobec samej rzeczy lub ją uobecniając. Tak ma się np., kiedy „nieuzbrojonym”, „gołym” okiem oglądamy czerwoną różę. Oglądanie róży przez szybę lub zwykłe okulary na pewno nadal zaliczylibyśmy do poznania bezpośredniego. A jeśli tak, to — wbrew oporom, których charakteru zrazu może sobie nie uświadamiamy — czy nie należy również do bezpośredniego poznania zaliczyć spostrzegania czegoś przez peryskop, mikroskop, teleskop, telefon itd? W szczególnych wypadkach intuicje przedfilozoficzne — przejawiające się w językach potocznych — nie są jasne i zdecydowane. Trzeba po prostu stwierdzić, że w tej sprawie bierze udział kilkanaście rozmaitych momentów, których niespreczne kombinacje wyznaczają moż-

⁴ U analityków zwłaszcza występuje jeszcze inne znaczenie „poznania” (P_2), przy którym poznanie to przeżycie nie tylko informujące, ale w swej funkcji informatora uprawomocnione (uzasadnione). Ponadto można wyróżnić szereg koncepcji poznania od strony określenia właściwych mu zadań (koncepcje poznania: deskryptywna, genetyczna, ejdetyczna, operacjonistyczna — w różnych odmianach). Każde jednak specjalne zawężenie „poznania” nie może zerwać z ujęciem poznania jako informatora.

liwe pojęcia „bezpośredniości” lub „pośredniości” poznania. Otóż można mówić (nie jest to zresztą tylko teoretyczna możliwość) o bezpośrednim poznaniu wtedy, gdy:

- 1) brak jakiegokolwiek pośrednika (przezroczystego i nieprzezroczystego),
- 2) brak pośrednika nieprzezroczystego („medium quod”),
- 3) brak zmiany położenia w przestrzeni (kierunku) przedmiotu poznawanego,
- 4) brak zmiany czasu (istnienia) przedmiotu poznawanego,
- 5) brak odniesienia do aktów poznawczych tego samego rodzaju,
- 6) brak odniesienia do aktów poznawczych innego rodzaju,
- 7) brak odniesienia do sądów wcześniej uznanych,
- 8) brak aparatury wytwarzanej przez człowieka (instrumentów),
- 9) brak (naturalnych) organów zmysłowych,
- 10) brak czynnika intelektualnego,
- 11) brak stosunku: podmiot — przedmiot,
- 12) brak zniekształceń poznawanego przedmiotu,
- 13) przedmiot ujmuje się naocznie,
- 14) przedmiot ujmuje się całościowo (niedyskursywnie),
- 15) przedmiot ujmuje się pełnie, wszechstronnie (adekwatnie),
- 16) przedmiot ujmuje się pewnie (nieomylnie lub nieobalalnie).

Co najmniej niektóre z tych momentów wymagają dalszej charakterystyki. Nie jest np. dostatecznie jasne odróżnienie między „medium quo” (pośrednik przezroczysty, formalny) a „medium quod” (pośrednik nieprzezroczysty, instrumentalny).⁵ Niech nam tu wystarczy wyjaśnienie, że „medium quod” to taki pośrednik, który — żeby pełnił funkcje pośrednika w poznaniu — musi uprzednio sam stać się przedmiotem naszego poznania; natomiast „medium quo” pełni swoją funkcję pośrednika nie będąc przedmiotem (tematem) uwagi poznającego ani kresem jego intencji. Przy tym „medium quo” może być naturalne (jak oko ludzkie) i sztuczne (jak okulary). Niekiedy występuje tendencja do rozszerzenia zakresu pojęcia „medium quo” na wszelkie biorące udział w poznaniu władze i sprawności podmiotu poznania. W związku z tym należy zauważyć, iż „medium quo” to pośrednik między podmiotem poznającym (świadomością poznającą) a tym, co poznawane, nie może przeto być utożsamiane z którymś z kresów tego stosunku. Gdy powyżej mówi się o odniesieniu do czegoś innego, może chodzić o odniesienie genetyczne, strukturalne i epistemologiczne. Do tej sprawy jeszcze wrócimy. Niektórzy obok naoczności zmysłowej przyjmują naoczność intelektualną.

Można dalej postępować dwojako. Bądź utworzyć z wymienionych momentów jedno właściwe lub kilka alternatywnych pojęć bezpośredniości poznania, bądź po prostu w analizie rozmaitych typów i sytuacji poznawczych ustalić, które z wy-

⁵ Próba uściślenia pojęcia „przezroczystości znaku”: L. Koj. *Zasada przezroczystości a antynomie semantyczne*, „Studia Logica”, XIV (1963), tenże, *Podstawy denotowania*, [W:] *Studia semiotyczne*, Wrocław 1970. Zaznaczyć tu wypada, że istnieje parę wersji „przezroczystości znaku” i że wszelka próba uściślenia którejś z nich nie jest neutralna wobec rozmaitych koncepcji świadomości i znaku.

różnionych momentów występują, rezygnując z przeciwstawienia: poznanie bezpośrednie — poznanie pośrednie. Tutaj wybierzmy pierwszy sposób postępowania, aczkolwiek przeprowadzona analiza zapewne osłabi ostrość tego przeciwstawienia.

Faktycznie występujące różne pojęcia poznania bezpośredniego mieszczą się w którejs z dopuszczonych przez powyższe wyróżnienia możliwości. Pomijamy tu nasuwającą się kombinatorykę. Stwierdzić trzeba, że przeciwstawienie, o które nam chodzi, ma charakter strukturalno-opisowy a nie epistemologiczno-normatywny. Dlatego też nie bierzemy pod uwagę pewnych z wyróżnionych wyżej momentów. Z uwagi na dwubiegunowy charakter czynności poznawczych (podmiotowa orientacja i przedmiotowe odniesienie) nie sądzimy, aby występowanie relacji podmiot-przedmiot lub — ogólnie biorąc — „medium quo” przeciwstawiało się bezpośredniości poznania. Może być tak, że jakieś „medium quo” (naturalne lub sztuczne) w procesie poznawania staje się samo tematem poznania, przedmiotem uwagi — ale wówczas nie spełnia już ono swojej poprzedniej roli przezroczystego pośrednika poznawczego. Bywają też przejścia odwrotne.

Zasadniczym celem niniejszych uwag nie jest ustalenie pojęcia poznania bezpośredniego, lecz przegląd różnych rodzajów poznania bezpośredniego. Charakteryzując poszczególne odmiany i typy czynności poznawczych, które można zaliczyć do klasy poznania bezpośredniego, będziemy musieli uwzględnić szereg cech i momentów nie wchodzących w treść pojęcia bezpośredniości poznania. Niemniej jednak rzeczą wskazaną — chociażby tytułem próbnej propozycji — jest podjęcie konstrukcji pojęcia bezpośredniości poznania. Musimy rozważyć, w jakim sensie w ogóle można mówić o bezpośredniości poznania ludzkiego.

Wypredzając dalszy bieg naszych uwag ustalmy, że bierzemy pod uwagę następujące sposoby uzyskiwania informacji o (różnych w każdym wypadku przynajmniej co do stosowanego aspektu) przedmiotach: przeżywanie, spostrzeżenie zmysłowe zewnętrzne, spostrzeżenie zmysłowe wewnętrzne, spostrzeżenie wewnętrzne, spostrzeżenie immanentne, przypomnienie, spostrzeżenie cudzej psychiki (w wyrazie), percepcję estetyczną (quasi — spostrzeżenie), a także percepcję (intuicję) intelektualną oraz percepcję poprzez instrumenty. Dyskusje na temat wymienionych czynności poznawczych podbudowane są obszerniejszymi analizami (zob. literatura).

Z wyróżnionych 16 momentów wchodzących — ewentualnie — w grę przy kwalifikowaniu poznania jako bezpośredniego, pierwszy (brak wszelkiego pośrednika) spełniają przeżywanie, które realizuje właściwie wszystkie 16 momentów, oraz — według fenomenologów — spostrzeżenie immanentne; można tu rozważyć jeszcze percepcję pola wrażeniowego — tzw. zjawisk zmysłowych — będącą szczególnego typu modyfikacją spostrzeżenia zmysłowego. Moment drugi (brak pośrednika nieprzezroczystego, który byłby tematem poznającej świadomości) spełniają w zasadzie spostrzeżenia wszelkich typów oraz przypomnienie. Momentu trzeciego nie spełniają percepcje poprzez lustro, peryskop, telefon, telewizor, fotografię, film, radio, taśmę magnetofonową czy płytę gramofonową. Moment czwarty nie zachodzi

w percepcji przez fotografię, film, taśmę magnetofonową, płytę gramofonową. Oczywiście możliwe są inne tego typu instrumenty lub zapisy, nie spełniające momentów trzeciego i czwartego.

Momenty piąty i szósty są trudne do wyprecyzowania. Chodzić tu może o odniesienie (powiązanie) genetyczne, strukturalne lub poznawcze. Np. związek genetyczny zachodzi między spostrzeżeniem a wyobrażeniem, między doświadczeniem a oglądem ejdetycznym. Związek strukturalny zachodzi między przeżywanym aktem (stanem świadomości) a jego przeżywaniem (świadomością aktu). Według fenomenologów taki związek zachodzi np. między spostrzeżeniem immanentnym a jego przedmiotem (spoztreganym aktem świadomości). Związek poznawczy może polegać (a) na uzupełnianiu się w funkcji poznawczej (w ten sposób powiązane są poszczególne spostrzeżenia składające się na oglądanie danego przedmiotu), (b) na uzasadnianiu funkcji poznawczej (w ten sposób powiązany jest sąd spostrzeżeniowy ze spostrzeżeniem, także sądy między sobą); zachodzi pytanie, czy można wyznaczyć ostrą granicę między tymi dwoma przypadkami zależności poznawczej?

Moment siódmy (brak odniesienia — w sensie jakiegokolwiek zależności poznawczej — do sądów) spełniają spostrzeżenia i przypomnienie. Moment ósmy można właściwie pominąć po uwzględnieniu momentów drugiego, trzeciego i czwartego. Moment dziewiąty występuje tylko w przeżywaniu, w spostrzeżeniu wewnętrznym i immanentnym, w przypominaniu (nie mówiąc o percepcji intelektualnej). Moment dziesiąty zachodzi jedynie w doznawaniu, a więc nie w poznaniu. Podobnie sprawa ma się z momentem jedenastym. Momenty dwunasty i szesnasty mają wyraźny charakter oceniająco-epistemologiczny, a nie opisowy. Momenty trzynasty i czternasty to momenty charakterystyczne dla intuicji. Moment piętnasty realizuje się w przeżywaniu, według fenomenologów poza tym w spostrzeżeniu immanentnym i oglądzie ejdetycznym.

W wymienionych wyżej czynnościach poznawczych pretendujących do miana poznania bezpośredniego występują następujące momenty: brak pośrednika nieprzezroczystego, brak zmiany położenia w przestrzeni i brak zmiany określenia czasowego przedmiotu poznawanego, brak odniesienia do (zależności poznawczej od) sądów, całościowość ujęcia. Te momenty proponujemy uznać za konstytuujące sens (istotę) bezpośredniości poznania. Inaczej mówiąc, poznanie bezpośrednie to poznanie, w którym przedmiot dany jest wprost, bez „medium quod”, bez odwoływania się (w funkcji poznawania) do jakichkolwiek sądów, całościowo. Ujęcie całościowe tutaj to ujęcie jakby „za jednym zamachem”, „jednym rzutem oka”, przeciwstawiane dyskursowi. Dyskurs to nie poznawanie danego przedmiotu w ciągu następujących po sobie aktów (np. przy oglądaniu z różnych stron tej samej rzeczy); nie każdy proces poznawczy musi być dyskursem. Ujęcie dyskursywne przedmiotu, to ujęcie go poprzez uchwycenie relacji między jego fragmentami czy stronami, a zwłaszcza ujęcie go poprzez uchwycenie relacji między pojęciami lub sądami dotyczącymi części lub własności danego przedmiotu; pojęcia i sądy swym sensem zawsze (intencjonalnie) izolują to, do czego się odnoszą,

co ujmują. Przykładem ujęcia niedyskursywnego jest spostrzeżenie zbliżającego się w moją stronę człowieka, przykładem dyskursu jest wnioskowanie.

W związku z zaproponowaną konstrukcją pojęcia bezpośredniości poznania trzeba zauważyć, iż pojęcie to odnosi się do poszczególnych czynności poznawczych, do całych aktów świadomości (z jedynym wyjątkiem — przeżywania), a nie do elementów składających się na dany akt lub go (w jego funkcji poznawczej) przygotowujących.

3. Szczególną rolę w ludzkim poznaniu i myśleniu odgrywa *s p o s t r z e ż e n i e z m y ś ł o w e z e w n ę t r z n e*. Wprawdzie nie dysponujemy pełną teorią spostrzeżenia (zwłaszcza w sprawie błędów i złudzeń spostrzeniowych), niemniej jednak możemy podać dokładną charakterystykę typowych aktów tego rodzaju. Przykłady: widzenie tego oto drzewa, słyszenie szelestu liści, odczuwanie temperatury dotykanej powierzchni kamienia.

Daną przedmiotową (tym, co spostrzegamy) jest zazwyczaj nie pojedynczy przedmiot, lecz jednostkowa, realna (niezależna od świadomości poznającej, zastana), aktualnie istniejąca sytuacja zewnętrzna względem poznania (podmiotu poznania, świadomości poznającej), jest ciało lub układ ciał — fragment świata cielesnego. Najczęściej spostrzegamy — na kilku drogach zmysłowych — przedmiot, układ przedmiotów (także ruch) na pewnym tle, następnie uwagę wyodrębniamy coś i czynimy przedmiotem spostrzeżenia wyłącznie (np.) wzrokowego lub węchowego. To, co jest nam bezpośrednio (bez „medium quod”) i naocznie dane, jawi się jako realnie istniejący, ustrukturuwany (stanowiący wyodrębniającą się z otoczenia całość) zespół jakości zmysłowych; z tym, że aktualnie spostrzegany zespół jakości stanowi stronę lub część poznawanego przedmiotu. Dopiero pewne dalsze zabiegi analityczno-refleksyjne uświadamiają nam, iż obok spostrzeganych jakości zmysłowych (stanowiących stronę lub cechę przedmiotu) można wyróżnić doznawane (lecz w spostrzeżeniu przedmiotowo nie dane) treści wrażeniowe, odpowiadające tamtym. W spostrzeganiu bowiem zachodzi następująca okoliczność: oglądając ten sam przedmiot coraz to z innej strony, z innego punktu widzenia, w innym oświetleniu i odpowiednio do tego doznając coraz to nowych wyglądków, widzimy zarazem ten sam przedmiot w jego stałym doborze własności. Niezależnie od tego, jaką teorię owych doznawanych wyglądków przyjmujemy, musimy stwierdzić, iż nie one są w spostrzeżeniu przedmiotem, tematem poznającej świadomości.

Kiedy spostrzegam np. leżące przede mną na stole jabłko, to widzę: 1) pewną wyróżniającą się całość, 2) w pewnym doborze własności, 3) które sugerują mi — z pewną naocznością — istnienie innych stron oraz wnętrza jabłka, 4) dostępnych w innych spostrzeżeniach tego przedmiotu. Trzeba odróżnić to, co aktualnie oglądane (określona strona przedmiotu), to, co współdane, z tym, co aktualnie wprost oglądane (inne strony lub głębia przedmiotu), to, co zasugerowane, przez to, co dane (np. jednorodność innych stron ze stroną widzianą), i to, co tylko sko-

jarzone, wyobrażone lub pomyślane (na podstawie uprzedniej wiedzy). Spostrzeżenie ujmuje swój przedmiot aspektywnie, nieadekwatnie i wymaga uzupełnienia przez inne spostrzeżenie.

Rezultatem spostrzeżenia jest sąd lub raczej mnogość sądów (zdań). Np. rezultatem (poznawczym) spostrzeżenia stojącego tutaj oto zielonego, wysokiego drzewa są sądy: „tutaj oto stoi zielone drzewo”, „tutaj oto istnieje zielone drzewo”, „to oto zielone, wysokie drzewo istnieje”, „to oto drzewo jest zielone”, „to oto drzewo jest wysokie”, „to oto tutaj jest zielonym, wysokim drzewem”, itp.; mamy tu sądy egzystencjalne i nieegzystencjalne (klasyfikujące). Natomiast protokołem owego spostrzeżenia będziemy nazywać sąd (zdanie): „sposprzegam stojące tutaj oto zielone, wysokie drzewo”, lub „widzę teraz stojące nieopodal wysokie drzewo”. Sądy będące protokołami lub rezultatami spostrzeżeń mogą być względem tych spostrzeżeń wierne, ale nie mogą być adekwatne: będą stanowiły artykulację (pojęciową, językową formułę) zazwyczaj tylko części informacji zawartej w przeżytych spostrzeżeniach. Sądy takie zawsze są czymś wtórnym wobec bezpośredniego poznania.

Chwilę musimy zatrzymać się na takim przeżyciu: nagle oślepienie jasnością, ogłuszenie hałasem, uderzenie w głowę... Tutaj trzeba przeciwstawiać sobie — przynajmniej pojęciowo — dwie sytuacje: widzenie blasku i doznanie błysku. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z przeżyciem aktowym, ze spostrzeżeniem czegoś, w drugim zaś zachodzi tylko czysto bierne doznawanie treści wrażeniowej, którą dopiero później identyfikuję lub klasyfikuję jako np. błysk światła. To, że mogę uczynić przedmiotem (ztematyzować) owo doznane jedynie wrażenie, świadczy o tym, iż doznawanie — jak każda postać świadomości — charakteryzuje się pewnym stopniem „przeżywanowości”, samo się zaznacza w biegu strumienia świadomości.

Tutaj znowu wypada nam wrócić do sprawy relacji między świadomością a poznaniem. Otóż poznać to m.in. także uświadomić sobie coś, a mieć świadomość czegoś to jakoś zaznajomić się z tym, co uświadomione. Ale znajomość przez samą świadomość to tylko — skazani jesteśmy tu na porównania — ujawnienie się czegoś, odsłonięcie się tego, co uświadomione. Przy czym — jak przy doznawaniu wrażeń, świadomości tła lub niewyraźnego przeżywania aktu czy nastroju — to odsłonięcie nie musi być związane z identyfikacją i klasyfikacją przedmiotu, z rozpoznaniem jego indywidualności czy rodzajowości (chciałoby się powiedzieć: to odsłonięcie nie wyklucza mglistości, nieprzejrzystości i marginesowości tego, co „odsłonięte”). Wszędzie jednak tam, gdzie mowa o — chociażby słabej i niewyraźnej — świadomości, musi odsłaniać się jakieś zróżnicowanie, jakaś swoistość (niekoniecznie ujęta w swej jakości). Od nas zależy, czy poznanie utożsamimy z rozpoznaniem (nie w sensie przypomnienia, uświadomienia sobie czegoś jako już znanego, ale w sensie ujęcia umożliwiającego lub zawierającego pojęciową identyfikację przedmiotu) czy nie. W każdym razie szeroko pojęte poznanie okazuje się innym aspektem ogólnie

pojętej świadomości czegoś. Tę samą bowiem czynność można rozpatrywać bądź w aspekcie pojawiania się w niej czegoś (co zachodzi lub jest dane), bądź w aspekcie uzyskiwania jakiejś informacji o czymś. Stąd nie można świadomości i poznawczości traktować jako dwu odrębnych (jeżeli nie wręcz samodzielnych) elementów czy momentów w strumieniu życia psychicznego.

W związku ze spostrzeżeniem — którego szczególnych odmian (np. spostrzeżenie jednostki i postaci, spostrzeżenie naturalne i przez instrument, spostrzeżenie przedmiotów materialnych i spostrzeżenie pola wrażeniowego, tzw. „danych zmysłowych”) i sytuacji nie będziemy tu rozważać — zachodzą dwa zasadnicze spory, które jedynie przypominamy. Pierwszy to spór o charakter przedmiotu spostrzeżenia, prowadzony między prezentacjonizmem a reprezentacjonizmem. Drugi, to spór o charakter samego aktu spostrzeżenia, prowadzony między sensualizmem a intelektualizmem. Opowiadamy się za prezentacjonizmem (spostzegamy same przedmioty cielesne, a nie ich — różne od nich bytowo — reprezentanty) i intelektualizmem (spostzeganie polega nie na doznawaniu mnogości wrażeń — doznawane wrażenia pełnią rolę „medium quo” — ale na bezpośrednim zmysłowo-intelektualnym ujmowaniu określonych układów jakości zmysłowych, stanowiących pewną sensowną całość, realnie istniejących). Spostrzeżenie informuje nas o pozycji bytowej (o istnieniu w pewien sposób) przedmiotów spostrzeżonych.

4. Najbliższą spostrzeżeniu zmysłowemu zewnętrznemu czynnością poznawczą jest spostrzeżenie zmysłowe wewnętrzne, niejednokrotnie mieszane z właściwym spostrzeżeniem wewnętrznym. Inną bardzo bliską spostrzeżeniu zewnętrznemu czynnością jest quasi-spostrzeżeniowa percepcja estetyczna.

Przykłady rozpatrywanego teraz spostrzeżenia: czuję „mrowienie” w prawej nodze, boli mnie ząb. Daną przedmiotową jest tu jednostkowa sytuacja realnie istniejąca, aktualnie zachodząca w przedmiocie określanym jako „moje ciało”. Przedmiot ten pozostaje w szczególnym stosunku do podmiotu poznającego (świadomości poznającej),⁶ poza tym może być — co do niektórych swych stron — również dany w spostrzeżeniu zmysłowym zewnętrznym.

W spostrzeżeniu zmysłowym wewnętrznym — podobnie jak i w zewnętrznym — należy wyróżnić przedmiot spostrzeżenia („moje ciało”) i doznawaną treść wrażeniową (np. tzw. wrażenia ustrojowe). Również i tu mamy do czynienia z przeżyciami podobnymi do (wspomnianych wyżej) widzenia nierozpoznawanego blasku i nieprzedmiotowego doznania błysku.

W swojej funkcji informatora spostrzeżenie zmysłowe wewnętrzne może być uzupełniane przez inne spostrzeżenia tego typu oraz przez spostrzeżenia zmysłowe zewnętrzne, dotyczące naszego ciała i jego otoczenia. W obu typach spostrzeżeń zachodzą analogiczne ograniczenia i złudzenia.

⁶ Zob. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. II, rozdz. XVII.

Rezultatami spostrzeżeń zmysłowych wewnętrznych są sądy (zdania) dotyczące aktualnie istniejących stanów, procesów, zdarzeń i cech przedmiotu zwanego „moim ciałem”.

5. Wszelkie bezpośrednie poznanie psychiki podmiotu poznającego nazywać będziemy *s a m o ś w i a d o m o ś c i ą*. To, co psychiczne, ma trzy warstwy, których składniki i fazy są ujmowane w samoświadomości jako jednostkowe, realnie istniejące, współbytuujące ze świadomością w tej samej teraźniejszości, przedmioty (stany, procesy, zdarzenia, własności, dyspozycje i tendencje). Te warstwy to: 1) strumień świadomości, której fazą jest aktualne przeżycie, 2) siły i sprawności (dyspozycje), 3) ja — trwały podmiot strumienia przeżyć i dyspozycji, spełniacz czynności i oś tendencji, świadomy siebie w przeżywaniu, zachowujący swoją identyczność mimo — danych mu — przerw w strumieniu świadomości.

Tam, gdzie psychologowie i niektórzy filozofowie mówią ogólnie o introspekcji, doświadczeniu wewnętrznym lub refleksji, należy wyróżnić co najmniej następujące typy samoświadomości: przeżywanie, spostrzeżenie wewnętrzne, spostrzeżenie immanentne (oba spostrzeżenia nazwać można refleksją), a także przypomnienie przeszłości własnej psychiki (retrospekcja, też zaliczana do refleksji).

P r z e ż y w a n i e („Durchleben” w przeciwstawieniu do „Erleben”, w wyrażnej postaci — intuicja przeżywania, „reflexio in actu exercito”) to znana nam już świadomość zachodzenia aktualnego stanu czy aktu psychicznego, w granicznym przypadku świadomość doznawania treści wrażeniowej. Przeżywanie jest immanentnym momentem dokonującego się przeżycia, jest współpłynięciem świadomości ze stanem lub aktem, który jest przez nią ujmowany drugorzędnie, nie jako temat uwagi; przeżycie jest poczuciem zachodzenia bez przedmiotowego dystansowania tego, z czym zaznajamiam, czego jest pocuciem. „Przeżywanie” to nazwa dla tej własności świadomości, że się sama przez swoje zachodzenie ujawnia.

Gdy przeżywany akt czy stan psychiczny czynimy tematem naszego poznania, przedmiotem uwagi, wówczas zachodzi samoświadomość refleksyjna (aktowo zorganizowana), której główną postacią jest *s p o s t r z e ż e n i e w e w n ę t r z n e* (introspekcja, „reflexio in actu signato”). Przykłady: spostrzegam własne widzenie drzewa, spostrzegam, że czynię coś porywczo, spostrzegam, że opornie, z trudem uczę się obcego języka.

Daną przedmiotową jest tu jednostkowy, zastany, realnie istniejący, aktualnie przynależny do mojej psychiki stan lub czynność (zdarzenie, proces), własność lub dążność. Rezultatami spostrzeżenia wewnętrznego są np. sądy (zdania): „widzę zielone drzewo”, „widzę, że to oto drzewo istnieje”, „przeżywam nastrój smutku”, a także „jestem teraz smutny”, „jestem porywczy”. „Jestem inteligentny”. Protokółami spostrzeżenia wewnętrznego są np. sądy: „spostzegam moje widzenie zielonego drzewa”, „spostzegam mój smutek” lub „spostzegam, że jestem smutny”.

Przeżywanie informuje o zachodzeniu i charakterze (zawartości) aktualnego przeżycia (o tym, że co i jak przeżywam), a więc o pierwszej z wyróżnionych warstw naszej psychiki (o „ja” o tyle, o ile w każdym przeżyciu zaznacza się jego podmiotowa orientacja). Spostrzeżenie wewnętrzne natomiast przede wszystkim informuje o drugiej i trzeciej warstwie: traktuje się w nim spostrzegane stany i czynności świadome jako przejaw sił, zdolności, dyspozycji aktywnego „ja.”

Blіszszo wyjaśnienia wymaga rola tzw. doznań ustrojowych w spostrzeżeniu wewnętrznym. Nie tylko bowiem w spostrzeżeniu tym ujmuje się psychikę (mimo jej jakościowej odrębności) jako powiązaną z „moim ciałem”, ale ponadto zaciera się różnicę między przedmiotami spostrzeżenia wewnętrznego a spostrzeżenia zmysłowego wewnętrznego (np. sąd „jestem zmęczony” może dotyczyć stanu mojego ciała lub stanu mojej psychiki).

Zachodzi — wydaje się — dwojaki sposób poznawania drugiej warstwy psychiki za pomocą spostrzeżenia wewnętrznego. Siły, dyspozycje i własności „ja” ujawniają się w sposobie przebiegu i w zawartości strumienia świadomości. Gdy ktoś np. czegoś nie rozumie lub tak a tak działa, możemy stąd wnioskować, że jest mało-inteligentny lub lekkomyślny; to, co spostrzegamy (zawartość strumienia świadomości), traktujemy wówczas jako skutek i objaw zewnętrznych względem strumienia czynników. Niekiedy jednak siły naszej psychiki dane nam są inaczej: czujemy się np. bezsilni wobec czegoś lub czujemy wzmożenie aktywności; wtedy działająca siła lub jej „zamieranie” ujawnia się — bez „medium quod” — wprawdzie nie jako jej immanentny składnik, ale tak, jak np. gniew maluje się na twarzy w swoim grymasie, w zmianie barwy tej twarzy: w strumieniu świadomości *w y r a ż a* się działająca siła, dynamika „ja.”⁷ Należy tu rozróżnić czynnik wyrażający, wyraz i to, co wyrażone; z tym, że tematem świadomości w tym przypadku (właściwym przedmiotem spostrzeżenia wewnętrznego) jest to, co wyrażone w wyrazie.

Czy w związku z powyższym nie trzeba odróżnić dwu typów spostrzeżenia wewnętrznego: spostrzeżenia czegoś wprost i przez wyraz (lub w wyrazie)? Zaczniemy od ustaleń chyba niedyskusyjnych.

Przymiotniki takie jak: „zmęczony”, „aktywny”, „zrozpaczony”, „inteligentny”, „lekkomyślny” mogą być dwojako użyte: raz dla oznaczenia pewnej aktualnej cechy przedmiotu, drugi raz dla oznaczenia cechy dyspozycyjnej (dyspozycji). Nawet powiedzenie „róża jest czerwona” dopuszcza to dwojake rozumienie sposobu orzekania „czerwona” o róży. Otóż dyspozycje nie są bezpośrednio poznawalne, są określane i przyjmowane (drogą rozumowania) na podstawie tego, co bezpośrednio poznawalne. Nie spostrzegam tego, że jestem inteligentny, lecz że coś inteligentnie czynię. Podobnie uważam, że jestem zmęczony, ponieważ coś (co nie było dla mnie zazwyczaj trudne) robię opornie, niesprawnie.

⁷ Zob. tamże. D. Gierulanka poznanie przez wyraz skłonna jest traktować jako przypadek rozumienia, określanego jako typ poznania pośredniego (*Zagadnienie swoistości poznania matematycznego*, Warszawa 1962, s. 68).

W obu wypadkach to, co spostrzegam, to jakaś cecha czy jakiś sposób zachodzenia aktualnego stanu lub aktu mojej świadomości. Jednakże — jak na to niektórzy zwracają uwagę — spostrzegając np. swoją bezsilność wobec czegoś chwytam poznawczo (bez dokonywania wnioskowania) stan moich sił, dynamikę (intensywność i ukierunkowanie) mojej życiowej energii. Jeżeli tak, to pierwsza warstwa naszej psychiki pełni funkcję nie tylko objawu, ale i wyrazu drugiej warstwy. To nastawienie spostrzeżenia wewnętrznego na to, co — występując aktualnie w strumieniu przeżyć — zarazem je transcenduje, jest powodem możliwości pomyłek i złudzeń poznawczych tego spostrzeżenia.

Fenomenologowie proponują tak zmodyfikować spostrzeżenie wewnętrzne, żeby wyeliminować, a przynajmniej zasadniczo ograniczyć możliwość błędów. Otrzymujemy — po zastosowaniu tej modyfikacji, na drodze operacji zwanej redukcją transcendentálną — spostrzeżenie immanentne, przydatne nie tyle psychologii czy metafizyce człowieka, co teorii poznania.

Spostrzeżenie immanentne, podobnie jak przeżywanie, informuje jedynie o zachodzeniu i zawartości aktualnych przeżyć, o poszczególnych fazach i składnikach strumienia świadomości. W przeciwieństwie jednak do przeżywania spostrzeżenie immanentne nie jest momentem przeżycia, lecz aktem świadomości przynależnym do danego strumienia. Nie wchodząc w dyskusję z fenomenologami na temat istotnych cech i funkcji spostrzeżenia immanentnego, można powiedzieć, że jego sens sprowadza się do ujęcia tego, co aktualnie przeżywane, tylko jako pewnego przedmiotu przynależnego do strumienia świadomości i określonego wyłącznie przez to, co w strumieniu świadomości immanentnie zawarte lub przez tę zawartość (intencjonalnie) wyznaczone.

W stosunku do samoświadomości wysuwano i wysuwa się — jak wiadomo — szereg zarzutów, uważając ją za poznawczo jałową, niekiedy wręcz za fikcję. Nie tu miejsce na dyskusję z tymi opiniami. Zaznaczmy jedynie, że gdyby nie istniały równoległe dwie postaci samoświadomości: przeżywanie i spostrzeżenie wewnętrzne, nie byłoby możliwe np. stwierdzenie, że przeżywany przez nas gniew pod wpływem obserwacji zmienia się i wygasa. Dokładniejsza analiza argumentów przeciwko funkcji poznawczej samoświadomości jedynie odsłania nam bliżej — nie zawsze dostatecznie przejrzystą — strukturę samoświadomości.

Do samoświadomości refleksyjnej zaliczyć też należy przypomnienie minionych stanów i faz mojego życia psychicznego, moich przeszłych (a niegdyś mi danych) przeżyć, dyspozycji i tendencji (retrospekcja). Bliższą charakterystyką tego typu stanów zajmimy się później.

Zbierając, samoświadomość dzielimy na prostą, nierefleksyjną (przeżywanie, intuicja przeżywania) i refleksyjną (spostreżenie wewnętrzne, spostrzeżenie immanentne, przypomnienie). We wszystkich tych postaciach samoświadomości nie występuje „medium quod”, nie ma odniesienia do jakichś sądów, nie ma uwarunkowania — w pełnieniu właściwych im funkcji poznawczych — przez czynności po-

znawcze nie będące samoświadomością (pomijamy kwestię granicy między spostrzeżeniem wewnętrznym a spostrzeżeniem zmysłowym wewnętrznym). Natomiast wymienione typy samoświadomości wzajemnie się uzupełniają w dostarczaniu informacji o psychice podmiotu poznającego. Poza tym — zaznaczmy tu tylko — poznawanie własnej psychiki może (lecz nie musi) wiązać się z poznawaniem cudzej psychiki.

6. Okazuje się, że pewne kategorie przedmiotów mogą być rozmaicie — w różnych rodzajach bezpośredniego poznania — ujmowane. I tak moje ciało może być przedmiotem spostrzeżenia zmysłowego zewnętrznego (tak, jak inne ciała) i spostrzeżenia zmysłowego wewnętrznego. Moja świadomość — oprócz tego, że jest przeżywana — może być przedmiotem spostrzeżenia immanentnego (nastawionego na nią samą) i spostrzeżenia wewnętrznego (traktującego ją jako przejaw — objaw lub wyraz — głębszej warstwy psychiki). Podobnie pewna kategoria ciał zewnętrznych — zaliczana do ciał żywych — może być ujmowana bądź w spostrzeżeniach zewnętrznych zmysłowych (tak na ciało ludzkie patrzy anatom czy chirurg), bądź w spostrzeżeniach innego typu, w których ciało jest nie (ewentualnym) skutkiem czy objawem, lecz wyrazem (lub czynnikiem wyrażającym) cudzego życia psychicznego, ujawniając istnienie innych świadomości czy osób.

Tę intuicję „alter-ego” nazywamy spostrzeżeniem cudzej psychiki. Spostrzegamy np. cudzy gniew, cudzą dezorientację — jako jednostkowy, zastany, aktualny (krótko: realnie istniejący) przedmiot będący stanem lub aktem psychicznym przynależnym do „alter-ego”, co Innego lub Drugiego. To, co dane w tym spostrzeżeniu, jawi się wprost (bez żadnego „medium quod”), z pewną naocznością. Czynnikiem wyrażającym (pełniącym tu rolę „medium quo”) jest określony stan (zachowania się) żywego ciała ludzkiego: jakaś mina czy gest. Nie to jest jednak tematem spostrzegającej świadomości (nawet możemy nigdy nie wiedzieć, jakie to zachowanie cielesne warunkuje ujrzenie takiego a nie innego stanu cudzej psychiki), ale wyraz cudzego życia psychicznego: np. malowanie się na twarzy czyjegoś smutku czy wysiłku zrozumienia czegoś (przy czym przedmiotem ujęcia jest ów malujący się smutek, a nie samo malowanie się smutku). Mamy tu do czynienia z trzema członami relacji wyrażania (poznawania w wyrazie); są nimi: czynnik wyrażający, wyraz, to, co wyrażone. Nie mamy tu do czynienia z „medium quod”, z wnioskowaniem, z odnoszeniem do jakichś sądów czy do bezpośredniego poznania innego rodzaju. Spostrzeżenie cudzej psychiki jest — według tej koncepcji — „źródłowym” (nie w sensie Husserla, informatorem) o innych świadomościach, psychikach i osobach. Można też powiedzieć, że i nasza psychika — w pewnym aspekcie — dana jest innym podmiotom poznającym w spostrzeżeniu tego typu.

Niestety, przedstawiony wyżej opis bezpośredniego — w określonym sensie — sposobu poznawania cudzej psychiki (mianowicie przez wyraz czy w wyrazie) w literaturze naukowej nie zdobył sobie wielkiej popularności, chociaż stoją za nim niejednokrotnie poważne autorytety myśli współczesnej. Stwierdzić jednak trzeba,

że wysuwane konkurujące propozycje prowadzą do zasadniczych trudności i nie dadzą się utrzymać. Chodzi tu o takie propozycje, jak teoria wnioskowania przez analogię, teoria kojarzenia, teoria naśladowania, teoria wczucia, teoria instynktownej interpretacji. Nie będziemy ich referować, ponieważ znaleźć można dokładniejsze przedstawienie tych teorii po polsku w pracach Wallisa i Ingardena.⁸

Teoria wnioskowania przez analogię: 1) błędnie zakłada, że znamy cielesne odpowiedniki własnych stanów i przeżyć psychicznych, że wiemy, jak wyglądamy w oczach innych, 2) błędnie przyjmuje, że wiedza o cudzej psychice ma charakter czysto myślowy, polega jedynie na posiadaniu zespołu sądów - wniosków przeprowadzonych rozumowań, 3) nie liczy się z faktem, iż podczas kontaktu poznawczego z innymi nie uświadamiamy sobie przeprowadzania wnioskowań przez analogię, 4) nie liczy się z faktem, iż znajomość cudzej psychiki występuje u dzieci, które nie potrafią przeprowadzać wnioskowania przez analogię (odpowiedniego typu), 5) nie liczy się z faktem, iż niekiedy od razu (bez przeprowadzania rozumowania) stwierdzamy, że ktoś usiłuje wprowadzić nas w błąd, że „maskuje się”, 6) nie potrafi wyjaśnić, jak to jest możliwe, że — niekiedy ze zdziwieniem — stwierdzamy odmienność cudzej psychiki, innej osobowości. Poza tym wnioskowanie przez analogię (które, jak wiadomo, tylko słabo uprawdopodobnia wniosek) swoje uprawomocnienie — w rozważanej sprawie — znaleźć by mogło jedynie w następującej przesłance (której z kolei nie można uprawomocnić wnioskowaniem przez analogię): podobnym zjawiskom cielesnym odpowiadają podobne zjawiska psychiczne.

Pozostałe teorie podlegają — oprócz innym — następującemu zarzutowi: według teorii kojarzenia, naśladowania czy wczucia (rozumianego jako rzutowanie na zewnątrz własnych stanów psychicznych) właściwie nie poznajemy cudzej psychiki, ale przeżywamy swoiste złudzenie takiego poznawania. Na gruncie tych teorii nie wyjaśnioną zagadką pozostaje, skąd w ogóle wzięło się przekonanie o istnieniu innych osób, o międzypodmiotowej komunikacji i dlaczego to przekonanie jest podstawą skutecznego działania. Negacja naszej wiedzy o innych jest bezpodstawna. Teoria instynktowej interpretacji cielesnych objawów (Wallis) jest raczej próbą interpretacji i genetycznego wyjaśnienia niż wiernym opisem faktycznego sposobu dowiadywania się o psychice innych. Nie przeczy temu fakt, że to, co dane w wyrazie, na podłożu cielesnego wyglądu, jawi się bez „medium quod” i bez odniesienia do jakichś sądów. Arbitralną spekulacją nazwać trzeba stanowisko, według którego obecny sposób poznawania „alter-ego” jest zautomatyzowanym wnioskowaniem przez analogię; chyba że ta automatyzacja polegałaby na pojawieniu się — zamiast wnioskowania — bezpośredniego ujęcia danego przedmiotu.

Istnienie Drugiego, innej osoby, ujawnia się szczególnie⁹: 1) w rozmowie, zwłaszcza gdy otrzymujemy (rozszerzającą naszą wiedzę) odpowiedź na postawione pytanie,

⁸ Zob. M. Wallis, *Wyraz i życie psychiczne*, [W:] *Przeżycie i wartość*, Kraków 1969; R. Ingarden, *O poznawaniu cudzych stanów psychicznych*, „Kwartalnik Psychologiczny”, XIII (1947).

⁹ Zob. np. P. Hoffman, *Istnienie Drugiego*, „Studia Filozoficzne”, 1956, nr 2 (41).

2) w rozpoznawaniu cudzej pozy, nieszczerości, 3) w zaskoczeniu (zdziwieniu się) odmiennością Drugiego, 4) w przeżywaniu wstydu, pychy, dumy, wewnętrznego obnażenia się wobec Drugiego, 5) we współdoświadczeniu z kimś czegoś. Są to fakty, których charakter można bliżej analizować i dyskutować, lecz nie można ich nie traktować jako danych poznawczych. Znaczące jest tu szczególnie otrzymanie (wzbogacającej naszą wiedzę) odpowiedzi na zadane przez nas pytanie. Jednakże nie zadawalibyśmy pytań innym, gdybyśmy uprzednio nie wiedzieli o ich istnieniu, o istnieniu innych świadomości. Wszystkie te sposoby dowiadывania się o cudzej psychice implikują spostrzeżenie owej psychiki lub stanowią jego pewną postać.

Spostrzeżenie cudzych stanów lub aktów psychicznych może być uzupełnione w swojej funkcji poznawczej przez inne spostrzeżenie tego typu. Zachodzi też związek między poznawaniem psychiki innych a poznawaniem własnej psychiki; jest to związek przez rozumowanie, korzystające z rezultatów poznawczych wchodzących w grę (przeżywanych) aktów świadomości.

7. Rozważane dotychczas czynności bezpośredniego poznania ujmują to, co aktualne, co współobecne przeżywanej czynności. Tak jest z przeżywaniem i z opisywanymi rodzajami spostrzeżeń. Teraz rozpatrzmy sposoby bezpośredniego dowiadывania się o tym, co przeszłe, co mija lub minęło.

Jak wiemy, nasze przeżycia układają się w ciąg zwany strumieniem świadomości; każde aktualne przeżycie (stan lub akt) stanowi fazę tego strumienia, który zmienia się co do swej aktualnej zawartości: to, co terazniejsze, jest szczeliną między przeszłością a przyszłością, przechodząc w przeszłość. Ciągłość strumienia świadomości ujawnia się dzięki temu, że aktualna świadomość zatrzymuje niejako to, co właśnie mija; pogłos tego, co dopiero odeszło w przeszłość, nie zanika od razu. Mówimy tu o występowaniu retencji. Wydaje się, że moment retencji zachodzi w każdym normalnie dokonującym się przeżyciu; nawet wtedy, gdy odzyskujemy przytomność po pewnej przerwie w biegu naszej świadomości, od razu to, co przeżywamy, traktujemy jako ciąg dalszy, a nie jako początek danego strumienia. Retencja jest wówczas jakby pustą formą domagającą się wypełnienia. Można ją przyrównać do (poczucia) pogłosu dźwięku, który ustaje i mija. Jest ona momentem przeżycia (aktu), a nie aktem, który byłby intencyjnie skierowany na to, co minione, jako na swój (zewnętrzny) przedmiot. Stosunek retencji do minionego przeżycia jest podobny do stosunku przeżywania do aktualnego przeżycia (z tym, że w stanowiącym jedność akcie przeżywanie obejmuje i moment retencji). Gdyby nie było retencji, niemożliwa byłaby samoświadomość owej ciągłości naszych świadomych stanów i procesów.

Kiedy uprzytamniamy sobie, co robiliśmy wczoraj wieczorem o określonej godzinie, kiedy staramy się komuś opowiedzieć treść oglądanego filmu lub zrelacjonować naszą reakcję na spostrzegany niegdyś krajobraz, wówczas dokonujemy aktów świadomości, które nazywamy przypomnieniami. Przypomnienie to bez-

pośrednie, świadome, aktowe ujęcie jakiegoś jednostkowego przedmiotu (lub sytuacji) jako niegdyś istniejącego i niegdyś mi (bezpośrednio lub pośrednio) danego.¹⁰ Intencja aktów przypomnienia skierowana jest na coś zewnętrznego, przeszłego, w przeszłości danego świadomości przeżywającej przypomnienie. Przypomnienie więc nie jest tylko przedstawieniem sobie czegoś, wyobrażeniem sobie przeszłości. Sens przypomnienia polega na ponownym uobecnianiu tego, co było w przeszłości, wobec świadomości przypominającej obecne.

Szczególną postacią przypomnienia jest akt „żywej pamięci” (Ingarden). Kiedy ktoś mnie pyta o przeszłość odleglejszą, wtedy niejako muszę zatrzymać aktualny bieg mojego życia psychicznego i trudem uwagi intendować ku temu, co minęło. Kiedy natomiast ktoś pyta o przeszłość niedawno mi daną, jak to się mówi: stojącą mi żywo w pamięci, wówczas mogę uprzytomnić ją sobie nie wychodząc poza aktualny bieg mojej świadomości, nie wstrzymując tego biegu.

Oczywiście, są inne sposoby poznawania przeszłości, bezpośrednio jednak to, co minione, poznawać możemy bądź retencjonalnie, bądź przypomnieniowo.

Przypomnienie informuje nas (bez „medium quod” i bez odnoszenia do sądów i innego typu aktów bezpośredniego poznania) o zewnętrznych przedmiotach przeszłych i o naszych własnych przeszłych (występujących w przeszłości) stanach, aktach i dyspozycjach psychicznych. Nie wchodząc w dokładniejszą analizę przypomnienia, zauważmy jeszcze, że 1) przypomnienie nie stanowi adekwatnego poznania tego, co przypomniane, 2) przypomnienie dotyczące przeszłości naszej psychiki (retrospekcja) w swojej funkcji poznawczej uzupełnia retencję i jest przez nią uzupełniane, 3) to, co niegdyś uświadomione (i przypomniane jako niegdyś było), nie musiało być dane jako realnie istniejące i nie musiało realnie istnieć. Nie wszystko bowiem to, co dane, jest dane jako realnie istniejące i nie wszystko to, co istnieje, istnieje realnie — nie mówiąc już o możliwości złudzenia.

8. Nasz poznawczy kontakt z otoczeniem bytowym jest zawsze kontaktem aspektywnym (ujmujemy coś z określonego punktu widzenia, w pewnym doborze własności, nie wszechstronnie), ale zrazu wielotorowym i globalnym. Dopiero później wyróżniamy z jednej strony różne kategorie tego, co nas otacza, z drugiej strony różne sposoby ujmowania tego, co poznawalne, różne typy i odmiany czynności poznawczych. Nie zawsze jednak sytuacja badana jest na tyle przejrzysta, a uprzednie nastawienie teoretyczne na tyle neutralne, żeby nie zaistniały tematy do dyskusji. Do nich należy np. charakter ujęcia, w którym dana nam jest wartość moralna jakiegoś czynu lub zachodzenie powinności.¹¹

¹⁰ W sprawie przypomnienia i pamięci zob. np.: A. J. Ayer, *Problem poznania*, Warszawa 1965, rozdz. IV; W. Auerbach, *O przypomnieniach*, „Przegląd Filozoficzny”, XXXVI (1933). Przypomnienia dotyczą tego, co przeszłe (co istniało i było dane w przeszłości), ale niekoniecznie minione; argumentacja Auerbacha, za tym jakoby przypomnienia mogły dotyczyć nie tylko przeszłości, nie wydaje się przekonująca.

¹¹ Zagadnienie tzw. doświadczenia moralnego stało się przedmiotem wielu analiz i dyskusji zarówno wśród analityków, jak i fenomenologów. Ostatnio również na terenie literatury polskiej

Tutaj ograniczymy się do krótkiego opisu pewnego typu percepcji zmysłowo-intelektualnej, mianowicie percepcji estetycznej.

Przykłady: oglądanie obrazu malarskiego, oglądanie widowiska teatralnego, słuchanie muzyki, czytanie powieści. Daną przedmiotową są tu określone, indywidualne wytwory ludzkie zwane dziełami sztuki i ujęte w aspekcie nosicieli wartości estetycznych, przy czym samo dzieło sztuki oraz jego wartość dane są wprost (bez „medium quod”), jako zastane i odkrywane. To, co ujmowane, jawi się naocznie bądź naocznością quasi-spostrzeżeniową (plastyka, muzyka, teatr, film, taniec), bądź wyobrażeniową (literatura), bądź mieszaną.

Sformułowano właściwą teorię istoty przeżycia estetycznego, której tu nie będziemy streszczać, odsyłając Czytelnika do odpowiedniej literatury.¹² Poprzestaniemy na zaznaczeniu paru spraw ważnych z rozważanego tu punktu widzenia.

1) Należy odróżnić między dziełem sztuki jako takim a dziełem sztuki specjalnie estetycznie ujętym. Percepcja estetyczna jest jednym ze sposobów kontaktu z dziełem sztuki, a dzieło sztuki ujęte w nastawieniu estetycznym nazywamy przedmiotem estetycznym. On jest właściwym przedmiotem percepcji estetycznej.

2) Dzieło sztuki (przedmiot estetyczny) jest w swoim istnieniu i w swojej treści dwustronnie uwarunkowane: przez świadomość twórcy lub odbiorcy dzieła i przez — ukształtowany specjalnie przez twórcę — cielesny przedmiot, stanowiący podstawę intersubiektywnej trwałości dzieła. Ów cielesny przedmiot (malowidło w przypadku obrazu, bryła trójwymiarowa w przypadku rzeźby, światłocien ekranowy w przypadku filmu itd.) — którego realność dana jest w spostrzeżeniu zmysłowym zewnętrznym — musi być ujęty tak, że dostarcza jedynie pewnych wyglądków („medium quo” percepcji estetycznej), poprzez które docieramy do właściwego przedmiotu percepcji estetycznej.

3) Owe doznawane wyglądy mają inną strukturę, inny charakter (mimo że mogą tu wchodzić w grę treści wrażeniowe pierwotne a nie wtórne), niż wyglądy towarzyszące spostrzeżeniu czegoś realnego. Stąd to, co przez te wyglądy dane, nie charakteryzuje się realną pozycją bytową, nie jest dane jako istniejące w realnej czasoprzestrzeni, jako biorące udział w procesach przyczynowego oddziaływania.

4) Mimo to percypowane przedmioty dane są jako coś zewnętrznego względem świadomości percypującej, jako coś jakoś określonego i w swej określoności poznawanego.

5) To, co ujmujemy, oglądając film czy czytając powieść, to nie dzieło sztuki jako przedmiot swoistego rodzaju ani nawet — ukształtowany na podłożu dzieła

ta sprawa była parokrotnie podejmowana przez marksistów i tomistów, (np. M. Fritzhand i T. Styczeń).

¹² W grę wchodzi tu przede wszystkim dzieła R. Ingardena, zwłaszcza *O poznawaniu dzieła literackiego*. Wspomnieć należy też — jeżeli chodzi o literaturę polską — o pracach L. Blausteina. W sprawie sposobu istnienia dzieła sztuki zob.: A. Stępień, *O sposobie istnienia dzieła sztuki*, „Zeszyty Naukowe KUL” VI (1963), nr 3.

sztuki — przedmiot estetyczny jako przedmiot, jako byt czysto intencjonalny o swoistej strukturze, ale zawartość dzieła sztuki (przedmiotu estetycznego), czyli — inaczej mówiąc — to, co przedstawione (świat przedstawiony) w dziele sztuki.¹³

Nie wykluczamy zachodzenia pewnych szczególnych sytuacji, w których występuje nakładanie się i splecenie w świadomości tego, co realne (sposstrzeżeniowo dane) i tego, co tylko przedstawione (quasi-sposstrzeżeniowo lub wyobrażeniowo dane).

Percepcja estetyczna przypomina — niekiedy przynajmniej — poznanie czegoś poprzez wyraz czy w wyrazie, np. oglądając rzeźbę jesteśmy skłonni powiedzieć, że widzimy malowanie się radości na czyjejs twarzy itp. Jednakże w tym wypadku wyraz nie odnosi świadomości percypującej do czegoś realnego, co by miało istnieć (jako to, co wyrażone) poza „malującą się radością”. Różnicę między percepcjami należy wiązać z różnicą między warunkującymi je doznawanymi wyglądami (będącymi pewnymi układami treści wrażeniowych, różnego typu).

Nasuwa się jeszcze jedna — przynajmniej — kwestia. Czy przedmiotem percepcji estetycznej są tylko dzieła sztuki lub przedmioty estetyczne jako ich swoiste ujęcia? Czyż nie percypujemy estetycznie przyrody, nie mamy przeżyć estetycznych wobec krajobrazu, ciała ludzkiego itp.?

Sprawa wymaga dokładniejszej analizy. Tutaj poprzestajemy na dwu uwagach. Po pierwsze, w stosunku do przedmiotów przyrody (podobnie jak i w stosunku do dzieł sztuki) zająć można bardzo różne postawy i punkty widzenia; niektóre z nich często splatają się ze sobą (np. postawa czysto estetyczna i postawa erotyczna względem ciała ludzkiego). Po drugie, przy czysto estetycznym ujęciu np. krajobrazu zafascynowani jego pięknem niejako zatrzymujemy normalny bieg życia i neutralizujemy (wygaszamy) naszą praktycznościową postawę wobec krajobrazu jako fragment otaczającego nas świata; czyż nastawienie estetyczne (postawa estetyczna) nie modyfikuje istotnie naszego ujęcia przyrody i nie upodabnia tego ujęcia do percepcji estetycznej dzieł sztuki?

Rezultatami opisywanej wyżej percepcji estetycznej są sądy o zawartości danego dzieła sztuki (przedmiotu estetycznego), o istnieniu i treści świata przedstawionego w percypowanym przedmiocie, przy czym to, co percypowane, jest dane jako coś zewnętrznego, lecz nie należącego do świata realnego.¹⁴ Protokołem percepcji estetycznej jest sąd stwierdzający istnienie (zachodzenie) tej percepcji. W swojej funkcji informatora percepcja estetyczna może być uzupełniana przez inne percepcje estetyczne. Z tym, że percepcja estetyczna (jako informator o przedmiocie estetycznym) jest składnikiem czy etapem przeżycia estetycznego — procesu wielofazowego zazwyczaj, w którym przeplatają się momenty poznawcze i afektywne (emocjonalne).

9. Mówi się, że np. to, co sposstrzeżone, jawi się nam jako pewna sensowna całość, że istnienie i działanie Drugiego ujawnia się wyraziście w rozumieniu jego

¹³ Owa zawartość występuje również i w tzw. sztuce abstrakcyjnej (nieprzedstawiającej).

¹⁴ Tutaj możliwe są pomyłki, co wymaga dokładniejszego zbadania.

wypowiedzi (bądź mówionych, bądź zapisanych). Integralnym więc składnikiem lub czynnikiem bezpośredniego poznania ludzkiego jest — wydaje się — rozumienie tego, co ujmowane. Na czym jednak to rozumienie miałoby polegać i czy nie mamy tu do czynienia po prostu z jeszcze jedną zbyteczną nazwą dla czegoś już wyróżnionego i znanego? Ustaliliśmy wyżej, że świadomość i poznanie (przy szerokim ich pojęciu) to dwa aspekty tego samego: ujawnianie się czegoś i uzyskiwanie o ujawniającym się informacji. Jeżeli to, co nazywamy sensowną całością lub wyrazem czegoś, dane jest (jako sensowne, jako wyraz) wprost (bez „medium quod”), wtedy mówienie tu o rozumieniu niczego istotnie nowego nie dodaje, chyba że chodzi o podkreślenie tym słowem, że w rozważanych typach bezpośredniego poznania występują ujęcia intelektualne, że widzenie np. drzewa lub malowania się smutku na twarzy w ramach percepcji czysto zmysłowej nie jest możliwe.

Spotykamy różne propozycje pojmowania „rozumienia”.¹⁵ Zatrzymajmy się przy jednym, które nawiązuje do — występującego u Husserla, a precyzowanego u nas przez Gierulanę — rozróżnienia między bezpośrednim a symbolicznym (przez obraz lub znak) ujęciem czegoś (odnoszeniem się do czegoś).

Kiedy patrzę na (dwubarwną) fotografię, to mogę widzieć bądź kawałek papieru w pewien sposób pocienionanego, bądź kompozycję bieli i czerni o intencjach estetycznych, bądź podobiznę określonej, realnej osoby; i chociaż — w tym ostatnim wypadku — fotografia informuje mnie nie o sobie, lecz o pewnym człowieku, to przecież nie jestem świadomy obecności (we własnej osobie) tego człowieka (nawet wówczas, gdy jestem skłonny — jako np. wyznawca pewnego poglądu magicznego — dopatrywać się pewnych realnych związków między tą podobizną a jej „oryginałem”).¹⁶ Kiedy czytam tekst znanego mi języka i zapoznaje się z sytuacjami opisanymi przez ten tekst (przedstawionymi językowo w tym tekście) i komentarzami w nim zawartymi, to przecież nie to, o czym uzyskuję informację — rozumiejąc ów tekst — dane mi jest bezpośrednio, ale jedynie sens owego tekstu (jego rola komunikatu), który odsyła mnie do sytuacji przez niego opisywanej. To odsyłanie obrazu do oryginału (tzn. tu do przedmiotu, którego jest obrazem) lub tekstu językowego do opisywanego przedmiotu nie ma charakteru rozumowania (wywnioskowywania konkluzji z przesłanek), ani nie jest poznaniem przez wyraz, choć do tego ostatniego jest niewątpliwie podobne. Jest to intelektualne ujęcie czegoś w jego znaczeniu lub w jego roli odsyłającej (tak czy inaczej) uwagę i myśl ujmującego do innego przedmiotu, w szczególnym przypadku informującej o tym przedmiocie. Ten moment odsyłania można nazwać intencją znaku (analogiczną i wtórną wobec intencji świadomości), a jego ujęcie przez świadomość poznającą — rozumieniem

¹⁵ W literaturze polskiej w grę wchodzi prace M. Kreutza, I. Dąbskiej, D. Gierulanki, a także M. Wallisa i M. Gołaszewskiej.

¹⁶ Oczywiście, same podobieństwo nie wystarczy do tego, żeby jeden przedmiot był obrazem drugiego (bliźniak nie jest obrazem swego brata).

znaku. Rozumienie więc — w tym znaczeniu — byłoby przypadkiem intelektualnego ujęcia czegoś.

Nie jest to jednak jedyna postać czysto intelektualnego poznania (to znaczy poznania, w którym zmysły nie pełnią istotnej roli w uzyskiwaniu informacji o przedmiotach właściwych dla tego poznania). Na przykład sąd „ta sama powierzchnia nie może być równocześnie cała czerwona i cała zielona” jest rezultatem intelektualnego dostrzeżenia pewnej relacji między powierzchnią, czerwienią i zielenią — takiej relacji, iż wyklucza ona możliwość równoczesnego zabarwienia tej samej powierzchni na czerwono i zielono. Również gdy w logice akceptujemy niezawodność schematu sylogistycznego „Barbara”, opieramy się na intelektualnym ujęciu związków zachodzących między pewnymi strukturami zdaniowymi.

Czym jest owe czysto intelektualne poznanie? Jest ujęciem wprost jakiegoś przedmiotu czy układu przedmiotów w sposób niezmysłowy. To, co ujmowane wprost, to zewnętrzny, zastany przedmiot wzięty w jego tożsamości lub takżsamości, w jego sensie, roli, relacji do innego przedmiotu, związku z czymś innym. Sens jego pozycji bytowej (egzystencjalnej) jest wyznaczony przez to, że jest to przedmiot zastany, określony, pozostający w takiej czy innej relacji do innych przedmiotów. Nie musi to być przedmiot realnie istniejący, faktycznie przynależny do realnego świata.

Jeszcze raz wypada podkreślić, że rozumienie sensu lub roli czegoś (np. znaku) nie jest percepcją intelektualną (bezpośrednim ujęciem) tego, do czego nas ów sens odnosi, ale samego sensu wraz z jego nosicielem (znakiem). Percepcja intelektualna może jednak swoim tematem uczynić to, do czego sens odnosi, co poza sobą ujawnia: wtedy znaczenie znaku (znak znaczący) staje się przezroczystym „medium quo”, a przedmiotem intelektu jest to, co przez ten znak zostało przedstawione (oznaczone).

Nasuwa się tu kilka kwestii, przez dotychczasowy stan analiz nie przygotowanych dostatecznie do dyskusji. Zaznaczmy przynajmniej, co następuje:

Fenomenologowie wyróżniają ogląd ejdetyczny („Wesenschau”, „Wesensschau”) jako szczególnego typu bezpośrednie poznanie tego, co idealne, ogólne (zawartości idei, istoty czegoś), nadbudowane — przez zajęcie postawy ejdetycznej i dokonanie ideacji (operacji uzmienniania) posługującej się „wariacją imaginatywną” — na aktach doświadczenia (spozrzeżenie, quasi-spozrzeżenie, przypomnienie, wyobrażenie), lecz od nich epistemologicznie niezależne. Ogląd ejdetyczny ujmuje swój przedmiot „naocznością kategorialną”, różną od naoczności fundujących go aktów doświadczenia. Odkładając do innej okazji dokładniejszą analizę tej propozycji, zauważmy, iż 1° operację uzmienniania można zinterpretować jako czynność dochodzenia do pewnego abstraktu (konstrukt) drogą analogiczną do abstrakcji, 2° rezultat tej operacji dany nam jest wprost, jednak trudno mówić o innej naoczności niż naoczność spozrzeniowa, quasi-spozrzeniowa, wy-

obrażeniowa, a więc naoczność zmysłowa; z tym, że przybiera ona rozmaite postaci i podlega schematyzacji.¹⁷

Pozostaje sprawa różnicy między percepcją intelektualną (rozumieniem czegoś, ujęciem ejdetycznym) a pojęciem. Pojęcie (jako akt wzięty osobno) to przedstawienie myślowe czegoś; podobnie jak i w wyobrażeniu, w pojęciu to, co przedstawione, bywa wytworem przedstawiającego i jako takie podlega aktywności świadomości przedstawiającej. Jednakże intencja przedstawienia pojęciowego może być skierowana bądź na jego intencjonalny korelat (pojęcie jako wytwór), bądź na to, do czego można myślowo się odnosić, o czym można przy pomocy pojęcia myśleć: na poszczególne desygnaty pojęcia. Wówczas pojęcie — wytwór przestaje być tematem przedstawienia (ujęcia pojęciowego), staje się znakiem przezroczystym świadomości, trafiającej poprzez nie do przedmiotowych (indywidualnych) odpowiedników pojęcia.

Podobna sytuacja zachodzi przy czytaniu (zwłaszcza bez trudności w rozumieniu) tekstu w znanym języku: wtedy sam tekst przestaje być tematem świadomości czytającej, warstwa sensu językowego staje się przezroczystym medium a intencja świadomości chwyta wprost stan rzeczy, o których w tekście mowa.¹⁸ (Gierulanka tu mówi o „rozumieniu przez tekst”, ale wówczas rozumienie nie jest poznaniem pośrednim). Oczywiście owe stany rzeczy dane są w sposób wyznaczony przez sens tekstu, a więc czysto myślowo lub myślowo-wyobrażeniowo (w ramach swej sprawności tekst językowy nie jest w mocy inaczej uobecnąć to, o czym mówi). Wydaje się, że i w takich sytuacjach można mówić o bezpośredniości ujęcia czegoś, o bezpośrednim dowiadywaniu się o czymś (mianowicie o tym, co przedstawione przez tekst). Z tym, że to bezpośrednie ujęcie jest przygotowane przez odpowiednie użycie języka i sens znaków pełni tu jakąś rolę fundującą; chodzi jednak o to, że ta rola podbudowywania percepcji intelektualnej nie polega na byciu (w trakcie percepcji) tematem, „medium quod” świadomości.

Zasygnalizujmy tylko zagadnienie samodzielności poznawczej tego typu poznania bezpośredniego; w grę wchodzi zarówno samodzielność względem doświadczenia (czy zachodzi tu jedynie zależność genetyczna?), jak i względem systemu znaków, fundujących w jakiś sposób to poznanie (sposób ten wymaga dalszych analiz).

10. Rozważaliśmy dotychczas rozmaite czynności poznawcze, które — w myśl przyjętego określenia — można zaliczyć do poznania bezpośredniego. Bliższa charakterystyka tego poznania i jego zróżnicowań wymaga rozpatrzenia przeciwstawienia „poznanie bezpośrednie — poznanie pośrednie” oraz propozycji — związa-

¹⁷ Sprawę naoczności dyskutował L. Blaustein (*O naoczności jako właściwości niektórych przedstawień*, [W:] *Księga pamiątkowa P. T. F. we Lwowie*, Lwów 1931).

¹⁸ Np. czytelnik interesującej powieści przejmując się przedstawionymi w niej losami bohaterów: tekst językowy wówczas nie tylko nie jest głównym tematem uwagi, ale w ogóle zanika w polu świadomości, staje się — używając husserlowskiego terminu — „Durchgangsobjekt”.

nej z Husserlem¹⁹ — wyróżnienia aktów „prostych” i „nadbudowanych” oraz „źródłowych” i „nieźródłowych”. Te wyróżnienia i przeciwstawienia wskazywałyby na pewne uwarunkowania różnych czynności poznawczych w ich funkcjach informatorów.

I tak — według niektórych — percepcja estetyczna obrazu jest nadbudowana nad prostym aktem spostrzeżenia zmysłowego zewnętrznego malowidła, percepcja cudzej psychiki jest nadbudowana nad spostrzeżeniem żywego ciała ludzkiego, ogląd ejdetyczny jest nadbudowany nad aktem lub mnogością prostych albo z kolei ufundowanych aktów doświadczenia. Chodzić tu może bądź o uwarunkowanie genetyczne (np. niewidomy nie może mieć oglądu ejdetycznego czerwieni), bądź o uwarunkowanie strukturalne. Ten ostatni rodzaj uwarunkowania jednego aktu poznawczego przez drugi nie stał się jeszcze przedmiotem odpowiedniej analizy. W tej chwili można jedynie poczynić kilka wstępnych uwag.

Wydaje się — przede wszystkim — że w parze z każdym nieprzypadkowym związkiem genetycznym musi iść jakieś uwarunkowanie strukturalne, uwarunkowanie co do treści lub funkcji poznawczej podbudowanego aktu. Uwarunkowanie to zasadza się na jakiejś relacji między sensami aktów fundujących i ufundowanych, ma więc charakter (w szerokim tego słowa znaczeniu) logiczny. Ponieważ w trakcie poznawania tylko jeden przedmiot może być tematem świadomości, uwarunkowanie to ma charakter sukcesywny, a nie symulatywny. Nie jest to zresztą istotne wobec logicznej natury wchodzącego w grę związku między poznaniem. W każdym razie zarówno sam akt fundujący, jak i jego przedmiotowy korelat podczas spełniania przez akt nadbudowany właściwej mu funkcji poznawczej nie występują w roli „medium quod”, znaku nieprzezroczystego. Ponadto rezultaty poznawcze owych fundujących aktów nie stanowią przesłanek biorących udział w funkcji poznawczej aktów ufundowanych. Posiadanie fundamentu (genetycznego lub strukturalnego uwarunkowania) nie kłóci się z bezpośredniością ujęcia czegoś. Nie musi też pociągać za sobą uwarunkowania teoriopoznawczego (co do prawdziwości).

Przeciwstawienia terminologicznego „fundujące-ufundowane” nie należy tu tak rozumieć, jakby to, co ufundowane, musiało należeć do wyższego poziomu poznawczego (być na innym stopniu semantycznym) w stosunku do tego, co stanowi fundament danego aktu.

Przykłady poznania bezpośredniego źródłowego: spostrzeżenie zewnętrzne i wewnętrzne, ogląd ejdetyczny. Przykłady poznania bezpośredniego nieźródłowego: przypomnienie, spostrzeżenie cudzej psychiki. W pierwszym wypadku to, co dane, występuje „we własnej osobie”, „cieleśnie samoobecne”, w drugim wypadku to,

¹⁹ Idąc po linii rozważań Husserla, można poznawcze akty świadomości podzielić na akty ujmujące coś bezpośrednio i pośrednio. Pierwsze z kolei dzielą się — z różnych punktów widzenia — na proste i ufundowane, na źródłowe i nieźródłowe, na adekwatne i nieadekwatne. Do drugich należą akty ujmujące coś symbolicznie (przez obraz lub przez znak). Akt czysto myślowy może stać się aktem wypełnionym (naocznościowo), aktem bezpośredniego ujęcia.

co dane, też występuje samo (nie przez reprezentanta), ale jako uobecnione, a nie obecne. Poznaniem nieźródłowym — w tym sensie — byłoby poznanie przez wyraz.

Zgodnie z przyjętym wyżej określeniem poznania bezpośredniego, poznanie pośrednie to poznanie, w którym występuje „medium quod” (pośrednik nieprzezroczysty) lub zachodzi zmiana określenia przestrzennego lub czasowego przedmiotu, lub którego funkcja poznawcza jest uzależniona od jakichś sądów (lub rezultatów innych aktów poznawczych), lub gdy poznanie dokonuje się dyskursywnie (w znaczeniu wyżej ustalonym).

Zbierając przeprowadzone dyskusje i dokonane analizy, można powiedzieć, że poznanie pośrednie to poznanie czegoś 1) w jego skutku, symptomie czy objawie, ale także 2) w jego obrazie (fotografia, rysunek, obraz telewizyjny, obraz telefoniczny, obraz radiowy, zapis magnetofonowy) lub w jego znaku (symbolu). W pierwszym przypadku od (bepośrednio danego) skutku czy symptomu przechodzimy do danego przedmiotu drogą rozumowania, dyskursu. W drugim wypadku obraz lub znak²⁰ odsyłają nas do przedmiotu, ponieważ rozumiemy sens (intencję) obrazu lub znaku; z tym, że — jak wiemy — niekiedy w użyciu znak staje się przezroczysty i odsłania nam niejako wprost sam przedmiot (uobecniając go naocznościowo — w obrazie, w wyrazie — lub abstrakcyjnie, czysto myślowo lub myślowo-wyobrażeniowo). Sama jednak zasada przejścia (relacja między przesłankami a wnioskiem we wnioskowaniu, znaczenie znaku, obrazowość podobizny) musi być przedmiotem bezpośredniego ujęcia. Poznanie pośrednie przeto jest — w swej funkcji informatora — czymś wtórnym wobec jakiegoś poznania bezpośredniego.

Wydaje się, że jeszcze inaczej rozumie się „poznanie pośrednie”. Mówi się np., że poznajemy coś pośrednio, gdy ujmujemy to coś w pewnej strukturze myślowej lub językowej. Ale sama ta struktura musi występować w naszym poznaniu na któryś z wyróżnionych już sposobów. Mówi się też niekiedy, że poznajemy pośrednio, gdy uzyskujemy wiedzę o pewnych przedmiotach operując ich zastępnikami (przy formalizacji lub używając modeli jakiejś sytuacji czy procesu). Ale wtedy to, czym operujemy (na terenie logiki, matematyki, techniki), jest jakoś przyporządkowane właściwym przedmiotom naszego poznania, daje się potraktować jako znak lub obraz. I tu więc nie mamy do czynienia z zasadniczo nowym przypadkiem.

Poznanie pośrednie nie stanowi samodzielnego rodzaju poznania obok poznania bezpośredniego, jest tylko zabiegiem przejściowym lub zastępczym, etapem poznania bezpośredniego.

²⁰ Zarówno Husserl, jak i Ingarden nie traktowali obrazu i znaku jako odmian „znaku w sensie szerszym”, jak to czynią współcześni semiolodzy. W każdym razie wprowadzenie nadrzędnego pojęcia „znaku” jest sprawą dyskusyjną.

11. Rozróżniliśmy czynność poznawczą, jej rezultat i jej protokół; te ostatnie formułuje się w postaci odpowiednich sądów (zdań). Rozróżniliśmy poznanie bezpośrednie i pośrednie. Zrobiliśmy przegląd różnego typu czynności świadomych, w których uzyskujemy informacje o czymś.

Powróćmy do podstawowego stwierdzenia, że dane nam jest pierwotne zróżnicowanie między poznaniem a niepoznaniem, między czynnością przeżywaną jako dostarczającą nam wiedzy o czymś (innym niż sama przeżywana czynność) a czynnością przeżywaną jako np. tworzenie czegoś, oczekiwanie na coś, dążenie do czegoś. Sam sens spostrzegania jako spostrzegania, przypominania jako przypominania polega na ujmowaniu ujawnionego (ujawniającego się) przedmiotu w jego istnieniu i własnościach. Tylko ktoś, kto nie uświadamiałby sobie nigdy czegoś w sposób umożliwiający identyfikację tego, co uświadamiane (a więc kto by jedynie czysto biernie doznawał mnogości wrażeń), nie znałby sensu poznawania. Pretensja aktu poznania do pełnienia roli informatora płynie z samego charakteru tego aktu, z tego, czym on jest.

Jednakże poznanie poznania nie może ograniczyć się do opisu przeżywanego poznania i jego rezultatów. Rozbieżność między poznaniem (a także niepewność towarzysząca — niekiedy przynajmniej — naszym przypomnieniom) prowadzi do stwierdzenia zachodzenia błędów i pomyłek. Fakt dogmatyczności naszego — również naukowego — poznania prowadzi do pytania o możliwość i warunki uchylenia, przezwyciężenia tego dogmatyzmu. Stąd rodzi się potrzeba wartościowania naszego poznania, potrzeba usprawiedliwienia (uprawomocnienia) jego pretensji do wiarygodności, potrzeba uzasadnienia przyjętych sądów czy zdań.²¹

Uzasadnić jakieś poznanie to podać rację jego rzetelności lub wiarygodności, okazać, że coś jest racją. Uzasadnianie to czynność okazywania racji (ktoś uzasadnia poznanie). Uzasadnienie to racja lub stosunek zachodzący między racją a poznanie (coś uzasadnia poznanie).

Uzasadnienie dotyczy poznania w jego funkcji informatora. Chodzi o rację jego prawdziwości (że jest tak a tak, jak poznanie ujawnia lub stwierdza) lub uznania jego prawdziwości (należy lub wolno przyjąć, że jest tak a tak, jak poznanie ujawnia lub stwierdza). Nasuwa się tu szereg kwestii i rozróżnień:

1) Poznanie — jak wiemy — to bądź bezpośrednie ujęcie czegoś, bądź rezultat lub protokół tego ujęcia w postaci sądu (zdania). Trzeba odróżnić sprawę uzasadnienia sądu i sprawę uzasadnienia bezpośredniego poznania.

2) Pytanie o rację prawdziwości to pytanie o to, czy jest tak a tak, jak poznanie ujawnia (stwierdza), a więc po prostu pytanie o prawdziwość poznania. Racją prawdziwości sądu „ten oto stół jest okrągły” jest bycie okrągłym tego oto stołu, jest pewien stan rzeczy. Można tu mówić o uzasadnieniu ontycznym, przedmiotowym.

²¹ Problematyce uzasadniania poświęcona jest — jak wiadomo — bogata literatura, również w języku polskim. Zob. np. K. Ajdukiewicz, *Zagadnienie uzasadniania*, [W:] *Język i poznanie*, t. II, Warszawa 1965, oraz kilka artykułów w „*Studia Logica*”, XIII (1962).

Pytanie o rację prawdziwości jest tu rozumiane bądź jak pytanie „kiedy (przy jakich warunkach) dane poznanie jest prawdziwe?”, bądź jako pytanie „dlaczego to poznanie jest prawdziwe?”. Odpowiadamy: „wtedy i tylko wtedy, gdy...” lub „dlatego, że jest tak a tak, jak poznanie to ujawnia (stwierdza)”.

3) Jednakże, jeśli z powodu faktu błędów i złudzeń w naszym poznaniu szukamy jego uzasadnienia, to idzie nam na ogół o rację nie prawdziwości, lecz wiarygodności poznania, o rację jego (prawomocnego, racjonalnego) uznania. Jeżeli nie poszliśmy w ślady krytyków klasycznej koncepcji prawdy, nadal wiarygodność czy uznanie poznania wiążemy z jego prawdziwością. Ale pytanie o rację poznania przybiera teraz nowe znaczenia. Możemy mieć na uwadze pytanie o sposób poznania: „skąd (jak, dzięki czemu) wiemy, że jest tak a tak?” lub pytanie o motyw (cel) uznania: „dlaczego uznajemy (twierdzimy, stanowczo lub nie), że jest tak a tak?”. Jeżeli kierujemy się tylko względami poznawczymi, ostatecznym motywem uznania jakiegoś poznania może być jedynie odpowiedni stan rzeczy ujawniający się w jakimś bezpośrednim poznaniu (inaczej bowiem stany rzeczy nam się nie ujawniają). Pozostaje przeto pytanie o sposób poznania. I dalej: pytanie o kryterium prawdy.

4) Niezależnie od tego, jaką teorię sądu i jakie jego (sądu) odmiany przyjmujemy, zgodzić się musimy, że sąd (zdanie) jest pewnym tworem myślowym odnoszącym się do określonego stanu rzeczy, stwierdzającym (stanowczo lub nie, bezwarunkowo lub warunkowo) zachodzenie lub niezachodzenie czegoś. Jako twór myślowy sąd nie uobecnia wprost i naocznie stwierdzanego stanu rzeczy (uobecnia go tylko symbolicznie i abstrakcyjnie) i sam przez swój sens nie potrafi ujawnić swej prawdziwości. Wymaga uzasadnienia swojej poznawczej funkcji.

5) Racją uznania jakiegoś sądu (racją stwierdzenia, że p) może być uznanie innego sądu (np. stwierdzenie, że r) oraz sądu: jeżeli r to p . Racją uznania sądu p może być też jakieś poznanie bezpośrednie, którego ów sąd jest rezultatem lub protokołem. Sąd jest uzasadniony pośrednio, jeśli jego racją są inne sądy. Sąd jest uzasadniony bezpośrednio, jeśli jego racją nie jest sąd, lecz (wyłącznie) bezpośrednie poznanie, w którym uzyskujemy informację o sytuacji przedmiotowej stwierdzonej przez dany (uzasadniany) sąd. I tak sąd spostrzeżeniowy jest uzasadniony bezpośrednio przez spostrzeżenie jako czynność poznawczą ujawniającą (wprost i naocznie) stan rzeczy (jego zachodzenie) stwierdzony w tym sądzie.

6) Jeżeli sądy ostateczne swoje uprawomocnienie znajdują w bezpośrednim poznaniu (pomijamy tu uprawomocnienie przez konwencję), to nasuwa się pytanie: czy i w jakim sensie można mówić o uzasadnieniu (poznawczym, nie ontycznym) samego bezpośredniego poznania? Otóż wydaje się, co następuje:

Wszelkie bezpośrednie poznanie pretenduje do roli informatora z racji tego, czym jest jako takie a nie inne przeżycie. Np. spostrzeżenie pozostanie spostrzeżeniem (czyli będzie wprost i naocznie ujawniało pewien realny stan rzeczy), niezależnie od tego, czy będziemy powątpiewać w jego rzetelność lub wierność. Inne spostrzeżenia mogą uzupełnić informacje uzyskane w danym spostrzeżeniu, nie

mogą jednak — same przez się — ich uchylić. Dopiero zajmując poziom meta-poznawczy i dokonując odpowiednich rozumowań możemy sformułować zagadnienie wiarygodności (czy innej cechy) poznania bezpośredniego i rozważać jej uzasadnienie (czy uzasadnienie jej uznania). Wtedy jednak nie modyfikujemy roli poznawczej samego bezpośredniego poznania ani nie dostarczamy przesłanek, z których dostarczona przez nie informacja wynikałaby, ale tylko badamy powody ewentualnego powątpiewania w jego wartość i rozpoznajemy wiarygodność analizowanego poznania (zdobywając dodatkową samoświadomość jego charakteru).²²

7) Uzasadnienie (racja prawdziwości lub uznania prawdziwości) jakiegoś poznania musi spełniać pewne warunki, żeby było odpowiednio sprawne. Najczęściej mówi się w związku z tym o warunku obiektywności i warunku niezawodności. Wtedy uzasadnienie jest obiektywne (przy jednym ze znaczeń tego słowa), gdy R jest racją poznania P ze względu na stosunek zachodzący między R a P, a nie ze względu na to, kto komu i w jakich okolicznościach uzasadnia to poznanie. Uzasadnienie obiektywne jest nieprzypadkowo ogólnie ważne (tzn. obowiązujące dla każdego podmiotu poznającego). Ażeby było ogólnie stosowne, musi być intersubiektywnie dostępne i powtarzalne. Zyskuje wtedy własność intersubiektywnej kontrolowalności.

Nie będziemy tu wyliczali rozmaitych sposobów rozumienia terminu „intersubiektywny poznawczo”. Zaznaczmy jedynie, iż przy ustaleniu pojęcia intresubiektywności należy wziąć pod uwagę okoliczność, że przedmioty dane nam są poznawczo różnorako.

W związku z ewentualnym postulatem niezawodności uzasadnienia należy odróżnić 1) niezawodność zasadniczą i niezawodność całkowitą, 2) pewność płynącą z nieomyłności poznania i pewność płynącą z nieobalalności poznania. Ponieważ poznanie ludzkie rozwija (dokonuje) się w czasie i podlega różnorodnym przypadkowym czynnikom, w grę nie może wchodzić niezawodność całkowita, wykluczająca faktyczne (przypadkowe) pomyłki. W jakim sensie można mówić o niezawodności czy niepowątpiewalności danego uzasadnienia, będziemy mogli stwierdzić dopiero po szczegółowym rozpatrzeniu zagadnienia kryterium prawdy (które nie jest tematem niniejszych rozważań). W każdym razie i tutaj trzeba liczyć się z pluralnością naszych poznawczych kontaktów z przedmiotami.

8) Uzasadnianie jako zabieg podania lub okazania określonej racji czegoś musi opierać się na dostrzeżeniu odpowiedniej (uzasadniającej właśnie) relacji między racją a tym, co owa racja ma uzasadniać. Dostrzeżenie tej relacji ma charakter percepcji intelektualnej.

Jeżeli racją nie jest sąd, lecz bezpośrednie poznanie, to etapem zabiegu uzasadniania będzie odwołanie się do tego, co bezpośrednio dane: do przeżywanej czynności poznawczej lub ujmowanego w niej przedmiotu. Tego, co poznawczo pierwotne nie można opisać czysto pojęciowo, czysto werbalnie, można to jedynie pokazać.

²² Stąd teoria poznania nie dowodzi aksjomatów badanych przez siebie nauk, nie dostarcza tym naukom przesłanek.

Pokazywanie samo przez się nie jest (sensu stricto) poznaniem, ale zabiegiem mu służącym. Jest czynnością wskazywania na coś, co czyni się przedmiotem rozważań. Pokazywanie ułatwia komuś zobaczenie (bezpośrednie ujęcie) określonego przedmiotu. Bierze udział w definiowaniu czegoś pierwotnie danego, nie zwerbalizowanego. Zachodzą zresztą rozmaite odmiany pokazywania.

Znane są trudności w pokazywaniu czegoś.²³ Musimy je jednak — w miarę możliwości — przezwyciężać, ponieważ ostatecznie jedynie pokazywanie prowadzi do intersubiektywności naszych rozważań. Jest to zresztą — zazwyczaj, w naszym kręgu kulturowym — zabieg częściowo werbalny, nawiązujący do zastanego kontekstu poznawczego, korzystający z ekspresywnego charakteru gestów naszego ciała, z zachodzenia percepcji cudzej psychiki.

Nie podejmujemy tu analizy skomplikowanej i doniosłej problematyki wartości poznania bezpośredniego. Trzeba by w tym celu rozważyć zagadnienie kryterium prawdy oraz zagadnienie intersubiektywności poznania. Jedno się wydaje nie ulegać wątpliwości. Żaden twór myślowy czy myślowo-językowy, żadna postać poznania nie może pełnić swej funkcji informatora bez zachodzenia bezpośredniego kontaktu poznawczego z dziedziną, o której mowa lub z dziedziną do niej analogiczną. Ażeby można było stwierdzić coś o czymś, ujawniać czegoś istnienie lub własności, jakiś przedmiot musi być dostępny wprost, jako odsłonięty temat naszej świadomości. Jest to uwarunkowanie nie czasowe, genetyczne, lecz logiczne, wynikające z samego sensu poznawczej funkcji stwierdzania. Nie ma tam poznania, gdzie wszystko jest zakryte: przynajmniej samo zakrycie (i to, co zakrywa, co jest zasłoną) musi być bezpośrednio dostępne.²⁴

12. Poznanie w sensie fundamentalnym to poznanie jako czynność uzyskiwania informacji o przedmiocie w bezpośrednim, świadomym kontakcie z tym przedmiotem. Bezpośredniość (poznawcza) polega na braku „medium quod”, a także na braku zmian określeń czasoprzestrzennych przedmiotu poznawanego²⁵ oraz na niezależności uzyskiwania informacji od przyjęcia jakichś sądów (rezultatów poznawczych innych czynności świadomych). Do bezpośredniego poznania zaliczyć można — oprócz przeżywania: jedyne poznanie nieaktowe — spostrzeżenie zmysłowe zewnętrzne, spostrzeżenie zmysłowe wewnętrzne, spostrzeżenie wewnętrzne, spostrzeżenie immanentne, spostrzeżenie cudzej psychiki, przypomnienie, percepcję estetyczną (której nie należy utożsamiać z przeżyciem estetycznym), percepcję

²³ Niektóre z nasuwających się tu spraw omawia się przy okazji definicji dejktycznych i terminów spostrzeżeniowych (np. T. Czeżowski, J. Kotarbińska, M. Przełęcki).

²⁴ Niektórzy — zob. M. Dobrosielski, *Filozoficzny pragmatyzm C. S. Peirce'a*, Warszawa 1967, rozdz. II — głoszą, jakoby Peirce uzasadnił niemożliwość poznania intuicyjnego (tzn. poznania polegającego na bezpośrednim i naocznym ujęciu czegoś). Bliższa jednak analiza tej argumentacji wykazuje różne jej braki, a zwłaszcza pomieszanie rozmaitych zagadnień.

²⁵ Tam, gdzie określenia wchodzą w grę, istnieje możliwość dokładniejszego określenia, o jakie to zmiany idzie.

cję czysto intelektualną. Mamy tu do czynienia ze świadomością aktowo zorganizowaną: niektóre wymienione rodzaje poznania stanowią aktowo zorganizowaną samoświadomość czyli refleksję (spozstrzeżenie wewnętrzne, spozstrzeżenie immanentne, retrospekcja). Różne postaci świadomości nieaktowej — z wyjątkiem przeżywania — nie pełnią samodzielnej funkcji poznawczej.

Przedmiotem naszych rozważań były ukonstytuowane akty ujmowania czegoś; pominęliśmy analizę czynności konstituowania się ujęcia czegoś.

A teraz kilka ustaleń terminologicznych.

Spozstrzeżenie to ujęcie bezpośrednie i naoczne czegoś jednostkowego (na pewnym tle zazwyczaj), jako realnie i aktualnie istniejącego (zachodzącego). Doświadczenie jest to ujęcie bezpośrednie i naoczne czegoś jednostkowego jako realnie aktualnie lub niegdyś istniejącego; doświadczeniem jest spozstrzeżenie i przypomnienie. Można by zakresem „doświadczenia” objąć też quasi-spozstrzeżenie lub nawet wyobrażenie narzucone przez pewien pośrednik, znak (np. przy czytaniu jakiegoś tekstu literackiego). Quasi-spozstrzeżenie to bezpośrednie i naoczne ujęcie czegoś jednostkowego, zastanego, lecz nie jako realnie istniejącego (w ten sposób dany jest świat przedstawiony np. w filmie lub na scenie teatralnej). W poznaniu przez wyraz (w wyrazie) dany jest wprost — wydaje się — nie sam przedmiot, lecz jego wyraz: nie czyjaś radość, lecz występowanie, ujawnianie się („malowanie się”) na czyjejś twarzy cudzej radości. Jednakże tematem, kresem świadomości poznającej (jej intencji) nie jest tu to, że coś się ujawnia i jak się ujawnia na twarzy, ale to, co się ujawnia: czyjaś radość. Stąd poznanie w wyrazie można potraktować jako bezpośrednie poznanie tego, co wyrażone jako rodzaj doświadczenia, a nawet spozstrzeżenia.

Coś może być jednak wyrażone przy pomocy języka (np. okrzyki „ratunku!” lub „boli!”); tutaj warunkiem dotarcia do tego, co wyrażone jest zrozumienie (sensu) pewnego znaku. Należy wyróżnić dwie sytuacje: w pierwszej znak (tekst językowy) bądź jego znaczenie jest tematem, w drugiej środkiem przezroczystym, poprzez który świadomość ujmuje określony (wyznaczony przez sens znaku) przedmiot. Rozumienie znaku jest warunkiem ujęcia przedmiotu oznaczonego przez znak, sam znak (lub jego znaczenie) jednakże nie musi być — w użyciu — tematem świadomości posługującej się nim. Rozumienie znaku jest bezpośrednim ujęciem jego sensu, a pośrednim ujęciem tego, do czego się znak odnosi (czego jest znakiem). Rozumienie (czegoś) przez znak jest bezpośrednim ujęciem tego, do czego się znak odnosi (desygnatu znaku). Oba przypadki rozumienia mają charakter percepcji czysto intelektualnej, aczkolwiek rola strony materialnej znaku jest tu niewątpliwa²⁶. W procesach poznawczych często przechodzimy od rozumienia znaku do rozumienia przez znak — i odwrotnie.

²⁶ Różnicę między tymi przypadkami percepcji intelektualnej można ująć w ten sposób, że raz podłoże materialne znaku jest ujęte w swej funkcji intencjonalnego odniesienia do przedmiotu „znaczonego” przez znak, drugi raz owo podłoże pełni swoją funkcję jako „medium quo”, nie ujawniając się „tematycznie” korzystającej z danego znaku świadomości.

Warunkiem zarówno spostrzeżenia, ujęcia w wyrazie czy przez znak czegoś jest odpowiednie ujęcie doznawanej treści wrażeniowej, czynnika wyrażającego czy samego znaku; przedmioty te muszą wystąpić w poznaniu w charakterze przezroczystego „medium quo”.

Gdyby ktoś jednak — kierując się niewyraźnymi intuicjami językowymi — chciał poznanu w wyrazie lub poznaniu przez znak odmówić miana „poznania bezpośredniego”, musiałby brać pod uwagę przy określaniu „bezpośredniości” inne względy, niż ustalone przez nas.

Percepcja przez instrumenty to ujęcie czegoś jednostkowego bez „medium quod” (instrument jest tu środkiem przezroczystym poznania), bez odniesienia do sądów, całościowo i naocznie, jako realnie istniejącego.²⁷ Użycie instrumentu wiąże się z akceptacją teorii działania tego instrumentu, w trakcie samego jednak poznawania nie jest on, ani związana z nim teoria, przedmiotem poznającej świadomości. Uwzględniając i eksplikując zastane potoczne intuicje, według których spoglądanie przez (czyste) okulary jest poznaniem bezpośrednim, a widzenie się w lustrze lub słyszenie kogoś przez telefon jest poznaniem pośrednim (Austin), percepcję przez instrumenty, w której występuje zmiana określenia czasoprzestrzennego ujmowanego przedmiotu, zaliczamy do poznania pośredniego (jest to ujęcie przez obraz). Gdybyśmy jednak — wbrew sugestiom płynącym z zastanego użycia języka — tego względu nie brali pod uwagę, wówczas trzeba by wszelką percepcję przez instrumenty potraktować jako poznanie bezpośrednie.

Percepcja przez instrumenty w swej funkcji informatora zależy od teorii instrumentu. Zależność jest tu zresztą wzajemna: wyniki uzyskane w tej percepcji mogą uzupełnić i zmodyfikować teorię stosowanego instrumentu.

Zbierając, zaproponować można następujący schemat (obejmujący tylko czynności poznawcze przez nas analizowane):

Poznanie bezpośrednie	Przeżywanie	Doświadczenie sensu stricto	Doświadczenie sensu largo
	Spostrzeżenie zmysłowe zewnętrzne		
	„ „ wewnętrzne		
	„ wewnętrzne		
	„ immanentne		
	„ cudzej psychiki		
	Przypomnienie		
	Percepcja estetyczna		
	(quasi — spostrzeżeniowa lub wyobrażeniowa)		
	Percepcja czysto intelektualna (intelekcja, rozumienie czegoś)		

²⁷ Trzeba tu zauważyć, że niekiedy i percepcja estetyczna może posługiwać się instrumentami.

Poznanie pośrednie	Percepcja przez instrumenty
	Poznanie poprzez obraz, poprzez znak
	Poznanie poprzez skutek
	(rozumowanie, wnioskowanie)

Zaznaczmy na koniec, że powyższe rozważania należą do opisowej części teorii poznania i nie stanowią teoretycznej konkurencji dla teorii poznawania, uprawianej na gruncie nauk szczegółowych (psychofizjologii, socjologii)²⁸.

LITERATURA *

1. Ajdukiewicz K., Logika pragmatyczna, Warszawa 1965.
2. Auerbach W., O przypomnieniach, „Przegląd Filozoficzny”, XXXVI (1933) 107-147.
3. Austin J. L., Sense and Sensibilia. Reconstructed from the Manuscript Notes by G. J. Warnock, Oxford 1962.
4. Ayer A. J., Problem poznania, Warszawa 1965.
5. Bednarowski W., Kilka uwag o tzw. „Sense-datum-Theory”, [W:] Szkice filozoficzne Romanowi Ingardenowi w darze, Warszawa—Kraków 1964, s. 123-140.
6. Blaustein L., Husserlowska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia, Lwów 1928.
7. Blaustein L., O naoczności jako właściwości niektórych przedstawień, [W:] Księga pamiątkowa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie, Lwów 1931, s. 120-142.
8. Czeżowski T., Filozofia na rozdrożu (Analizy metodologiczne), Warszawa 1965.
9. Dąbmska I., O narzędziach i przedmiotach poznania, Warszawa 1967.
10. Gierulanka D., Pozycja epistemologiczna rozumienia, [W:] Szkice filozoficzne [...] Warszawa—Kraków 1964, s. 141-157.
11. Hempoliński M., Problemy percepcji. Teoria danych zmysłowych w brytyjskiej szkole analitycznej, Warszawa 1969.
12. Ingarden R., O poznawaniu cudzych stanów psychicznych, „Kwartalnik Psychologiczny”, XIII (1947) 1-26.
13. Ingarden R., O poznawaniu dzieła literackiego, [W:] Studia z estetyki, t. I, Warszawa 1957.
14. Ingarden R., Spór o istnienie świata, wyd. 2, t. I Warszawa 1960, t. II Warszawa 1961.
15. Ingarden R., Z badań nad filozofią współczesną, Warszawa 1963.
16. Moore G. E., Z głównych zagadnień filozofii, Warszawa 1967.
17. Półtawski A., Rzeczy i dane zmysłowe. Świat i spostrzeżenie u G. E. Moore'a, Warszawa 1966.
18. Ryle G., Czym jest umysł?, Warszawa 1970.
19. Stein E., On the Problem of Empathy, The Hague 1964 (oryginał niemiecki ukazał się w r. 1917).
20. Tischner J., Strukturalne zagadnienia refleksji i spostrzeżenia immanentnego w świetle niektórych tez Edmunda Husserla, „Studia Philosophiae Christianae”, II (1966), nr. 1, s. 205-256.
21. Tischner J., Gnozeologiczny podmiot poznania, [W:] *Analecta Cracoviensia*, I (1969) 9-19.
22. Twardowski K., Wybrane pisma filozoficzne, Warszawa 1965.

²⁸ W sprawie właściwego ujęcia przedmiotu i zadań teorii poznania zob. A. B. Stępień, *O metodzie teorii poznania. Rozważania wstępne*, Lublin 1966.

* Literatura filozoficzna (w rozmaitych językach) dotycząca charakteru różnych czynności poznawczych i spraw związanych z bezpośredniością poznania jest bardzo obszerna. Nie zamierza się tu nawet zestawić całej literatury na ten temat w języku polskim. Chodzi tylko o podanie podstawowych pozycji, w których znaleźć można uzupełnienie informacji lub argumentacji zawartych w artykule. (Nie zdążono się ustosunkować do ostatniego artykułu ks. J. Tischnera.) Dobrze przedstawienie zagadnienia percepcji na terenie współczesnej psychologii daje: J. E. Hochberg, *Percepcja*, Warszawa 1970 (oryginał amerykański z r. 1964).

TYPES DE LA CONNAISSANCE IMMEDIATE

Résumé

Partant des considérations des analystes (Moore, Ayer, Austin) et principalement des phénoménologues (Husserl, Ingarden), l'auteur passe en revue différents types de la connaissance immédiate. Le contenu de l'article est le suivant: 0. Considérations préliminaires, 1. Définition de la connaissance. Conscience, 2. Immédiateté de la connaissance, 3. Perception sensorielle extérieure, 4. Perception sensorielle intérieure, 5. Autoconscience (Durchleben, perception intérieure, perception immanente, rétrospection), 6. Perception du psychisme de l'autre, 7. Remémoration, 8. Quasi-perception. Perception esthétique, 9. Perception intellectuelle (compréhension, intellection, vision eidétique, appréhension notionnelle), 10. Connaissance conditionnée et non conditionnée. Connaissance indirecte, 11. Justification et indication de la connaissance immédiate, 12. Révision des conclusions. Classifications de la connaissance immédiate. Littérature.